Rok 1871. Kraków, środa 15 listopada. Nr. 261.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz ... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.— **We Lwowie:** Księgarn Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 14 listopada.

Czesi rozpoczynają niebezpieczną grę. Obrażeni do żywego zawodem doznanym w ostatniéj kampanji ugodowéj z hr. Hohenwartem, słuchają oni już tylko głosu namiętności; rozwaga wszelka znikła, znikła polityka spokojna — natomiast zawrzała u nich burza rozhukanych uczuć i namiętności.

Przedwczoraj w Pradze odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał p. Gregr. W słowach jego odbija się rozpacz, która zdaje się wołać: gińmy ale pociągnijmy za sobą w przepaść Austrję. „Anioł stróż Austrji, rzekł p. Gregr, płacze nad Austrją; Berlin trjumfuje i Petersburg trjumfuie, które wezmą spadek po Habsburgach. Dziś w Wiedniu panuje to stronnictwo, które orła czarnego chce zatkać na szczycie burgu; Czesi nie mogą jednak przypuścić, aby król ich stał się cieniem, aby dzielił los królów bawarskiego i saskiego, nie mogą przypuścić, aby potomek Otokara i Podjebradaw stał się wassalem cesarza niemieckiego. Podaliśmy im różczkę pokoju, chcieliśmy miłości i zgody, oni odpowiadają nam szyderstwem; pragną walki — dobrze więc, niechaj się zacznie walka“.

W słowach p. Gregra jest wiele prawdy — ale jeszcze więcéj namiętnego zaślepienia. Jeżeli w tłumy rodaków swych rzuca on hasło walki z centralistami, zgoda na to; ale jeżeli rzuca rozpaczliwą zapowiedź trjumfu Petersburga, to tego dzisiaj nie rozumiemy.

Dzisiaj właśnie Austrja wstąpiła na drogę zadowolenia potrzeb narodowych, swych krajów koronnych; wstąpiła na drogę prowadzącą do federalizmu. Nie doszła do celu jeszcze. Droga jeszcze daleka i nie bez trudności. Ale dzisiaj trjumf Petersburga dalszym jest od nas jak wtedy, kiedy rządy Bacha i Szmerlinga szerząc germanizację w krajach koronnych wychowywały generacje zaciętych wrogów Austrji; dziś Austrja lepiéj stoi niż wtedy; dziś walka z centralistami jest możebną, gdy wtedy była niemożebną. Dziś mamy przed sobą pole działań wewnętrznych; czego nam brakuje jeszcze wywalczyć możemy w drodze legalnéj, jeżeli p. Gregr mówi o walce z centralistami — ani słowa — tę walkę mogą Czesi daléj prowadzić tak jak my ją daléj prowadzić będziemy. Ale czego nie widzimy potrzeby to jest propagandy moskwicyzmu przez zapowiadanie massom, że się zbliża trjumf Petersburga. Trjumf Petersburga jest jeszcze daleki, choćby tylko dla tego, że jeszcze w Berlinie nie stracili rozumu.

Z poważnego źródła z pod zaboru rossyjskiego otrzymujemy następujący list:

W wojsku rossyjskiém w ostatnich czasach coraz bardziéj szerzy się przekonanie o bliskości wojny z Austrją. Nietylko w niższych sferach wojskowości spotkać się można z tém mniemaniem, ale owszem i w najwyższych, a niejedna świeża zmiana w zarządzeniach wojskowych i dyslokacje pułków i ściąganie ich ku granicom mogłyby z wielu względów utwierdzić nas w tém przypuszczeniu, że się istotnie na wojnę zanosi.

Dzienniki rossyjskie odezwały się już kilka razy z przestrogą dla Polski, że wkrótce może po raz ostatni i na zawsze rozstrzygną się jéj losy; albo nienauczona doświadczeniem — tak piszą — da się raz jeszcze uwieść płonnym obiecankom zachodu i zginie, albo téż zechce być tém, czém być powinna i zajmie odpowiednie jéj w Słowiańszczyznie stanowisko. — W takich i tym podobnych głosach dziennikarskich czuć zapach prochu.

Dwa w nowszych czasach fakta rzuciły popłoch w Rossji między miłośników pokoju i tych, którzy, jeżeli nie zawsze, to w obecnéj chwili, przed dokonaniem reorganizacji armji, wojny się obawiają, a dodać należy, że tak pierwsi, jak drudzy niewątpliwie ogromną stanowią większość — nawet w samejże armji. — Pierwszym z tych faktów było pojawienie się znanéj broszury bar. Reichenbacha, adjutanta ks. Bismarka, która w tak wiele dający do myślenia sposób podnosi kwestję zabezpieczenia praw narodowości niemieckiéj w Rossji i w ogóle losu nadbaltyckich prowincji. Drugim faktem był zjazd gasteinski.

Niema zwrotu, któryby bardziéj politykom rossyjskim był nie na rękę, jak zbliżenie się Prus do Austrji. Niepodobna dziś odgadnąć, o ile w tém zbliżeniu się prawdy, a o ile jest ono tylko dyplomatycznym manewrem, ale to pewna, że w szczerość tego zbliżenia powszechnie tu wierzą, a przyjaźń pruską zaliczają do niepowrotnéj przeszłości.

W dowód tego pozwolę sobie przytoczyć anegdotę, niewiem o ile prawdziwą, która krążyła w kołach rządowych. Oto jeden z przyjaciół Bismarka w Berlinie miał się wyrazić w gronie dobrych znajomych, po dłuższéj z nim konferencji: „Bismark pamięta, że stary i że Moltke stary. Jak ich nie stanie, a Francja wzmoże się w siły, nie czas będzie wtedy regulować nasz stosunek z Rossją. Nam potrzeba z téj strony czegoś bezpieczniejszego, niż przyjaźń.

Pomimo kursowania podobnych anegdotek, nie wierzą tu w blizką z Prusami wojnę. Sądzą, iż przynajmniéj za życia panujących monarchów do niéj nie przyjdzie. Gdyby teraz do niéj przyszło, Rossja potędze pruskiego oręża nie byłaby w stanie oprzeć się — takie jest powszechne mniemanie — ale nie przypuszczają téj ewentualności. Natomiast wybuchu wojny z Austrją oczekują z dnia na dzień.

Spytacie, jak sobie rokują w armji o rezultacie téj wojny. Otóż zdziwicie się niewątpliwie, gdy wam powiem: N i e n a j l e p i é j. Niema owéj pewności zwycięztwa, która bywa zwykle duchem armji przed rozpoczęciem wojny tak popularnéj, jaką w innéj chwili byłaby wojna z Austrją. Zkąd to pochodzi — niełatwo wytłómaczyć, bo niejedna się na to usposobienie składa przyczyna. N a j p i e r w przypuszczają, iż Prusy stałyby uzbrojone za plecami Austrji, neutralne wprawdzie, a w groźnéj wobec Rossji pozycii, tak, iżby rozwinięcie sił rossyjskich ciągle było paraliżowane. — P o w t ó r e wiara w możliwość podniesienia przez Austrję kwestji polskiéj, a to niemałe wznieca obawy.

P o t r z e c i e nakoniec, znają rozprzężenie w armji rossyjskiéj, a o stanie wojsk austrjackich niedokładne mają wyobrażenie.

Spytacie zapewne, jak dalece postąpiła r e o r g a n i z a c j a w armji rossyjskiéj? Otóż mimo rozprzężenia, o którém wspomniałem, postąpiła bardzo znacznie naprzód. Niewiem o ile prawdziwem jest podejrzenie, jakie słyszałem z ust osoby, która może być dobrze świadomą rzeczy że to z rządowego pochodziły źródła doniesienia owe „dobrze poinformowanych“ korespondentów w kilku poważnych dziennikach zagranicznych, twierdząc, że stan armji a mianowicie jéj uzbrojenia jest najgorszy w świecie, że dopiero kilka pułków zaopatrzonych w iglicówki przewożone bywają nieustannie z miejsca na miejsce, jakoby na okaz i dla mydlenia oczu opinji krajowéj i zagranicznéj. To jednak mogę wam zaręczyć, że w tych korespondencjach co do tego właśnie szczegółu niema słowa prawdy. Nie kilka pułków, ale większa część armji zaopatrzona jest już w broń nowego systemu, niezostawiającą nic do życzenia. Co więcéj, żołnierz w używaniu téj nowéj broni jest już zupełnie wyćwiczony, o tyle przynajmniéj o ile niski stopień jego inteligencji w ogóle czyni to możebnem. Dodam jeszcze nawiasem dla mniéj obeznanych z rzeczami wojskowemi, iż zdaniem najdoświadczeńszych naszych instruktorów, wyćwiczenie żołnierza w obejściu się z tą nową bronią nie tylko nie jest tak trudnem, jak to niektórzy przedstawić się usiłują, ale owszem dużo łatwiejszém od obeznania go z bronią kurkową. Inteligencja żołnierza o tyle tylko ważną odegrać tu może rolę, o ile w boju broń dzisiejsza łatwiéj da się nadużyć do bezpotrzebnego i zbyt pospiesznego wystrzelania zapasu amunicji.

Świeżo weszłe w użycie działa Kruppa są wyborne a rakietnice i mitraliezy rossyjskie chociaż mniéj gęsto sypią strzałami od francuzkich, są wedle zdania znawców z wielu względów praktyczniejsze, strzelają bowiem celniéj, a donośniejszy ich skutek przy téj jeszcze zyskuje okoliczności, że są one bezporównania trwalszéj konstrukcji a mechanizm ich nie tak łatwo będzie podlegać uszkodzeniu.

Z powyższych szczegółów moglibyście wnosić, iż wbrew założeniu udowodniłem, że stan armji jest wyborny. Czas więc wspomnieć nieco o odwrotnéj stronie medalu.

Uzbrojenie i dobra mustra to jeszcze nie wszystko czego potrzeba aby módz powiedzieć, że wojsko w dobrym stanie a zwycięztwo zapewnione.

Otóż najprzód należy wykluczyć jedną a w wypadku wojny z Austrją z wielu strategicznych względów bardzo ważną część siły zbrojnéj od pochwał, których nieszczędziłem reorganizacji armji. Jest nią cała k a w a l e r j a rossyjska. Reorganizacja zaledwie tu rozpoczęta a choć w ostatnich czasach wzięto się do niéj z gorączkowym jakimś pośpiechem — niemniéj przyznaje każdy mający wyobrażenie o rzeczy, że broń ta stosunkowo w najgorszym jeszcze jest stanie.

Drugi, ważniejszy jeszcze brak, który częstokroć sprawia, że najdzielniejsze wojsko i to pod dobrym wodzem naczelnym na głowę zostaje pobitem, jest w i e l k i b r a k o f i c e r ó w. Wielka ich część składa się z ludzi bez żadnego prawie wykształcenia, nie mówię już o stopniu ogólnéj oświaty, któryby odpowiadał randze, ale o odpowiednem wykształceniu wojskowem. Są to po większéj części ludzie, którzy oprócz jakiéj takiéj rutyny o niczem nie mają wyobrażenia a o nabyciu wyższego wykształcenia w swoim zawodzie ani myślą, ani zdobyć je sobie nie są zdolni. Pomimo tak skromnych wymagań co do kwalifikacji oficerskiéj, w wielu korpusach zaledwie trzecia część kadrów jest obsadzoną. Oficerów Polaków niewielu tylko w czynnéj służbie pozostawiono, z małemi wyjątkami wszyscy zostali usunięci, nie podlega jednak wątpieniu, że w razie wojny dla braku innych, rodowitych Moskali, z konieczności powołaćby ich musiano.

Nietylko oficerów braknie w armji rossyjskiéj, ale również brak wielki zdolnych j e n e r a ł ó w. Są to prawie sami tylko starzy rutyniści. Jest to rzecz w całéj armji powszechnie wiadoma. Dwaj najzdolniejsi, a przynajmniéj uznawani za najzdolniejszych, są w niełasce. Pierwszy z nich F a d j e j e w, znany autor głośnéj w swoim czasie broszury, zamknął sam sobie i na zawsze karjerę wojskową. — Drugi S t a c k e l b e r g uczynił to samo na innéj drodze, zamanifestował bowiem w sposób zbyt jaskrawy swój patrjotyzm niemiecki i niezawisłość opinji w sprawie domagań nadbaltyckich prowincji, a teraz jest najgorzéj widziany u dworu. — Trzeci nakoniec, któremu niepodobna wysokich odmówić zdolności, T o d t l e b e n, jest znakomitością w jednéj tylko gałęzi nauk wojskowych, mianowicie w inżynierji, a na wodza naczelnego zupełnie się nie kwalifikuje.

O trzech już wspomnieliśmy ujemnych stronach armji rossyjskiéj, a jeszcze na tém nie koniec.

A d m i n i s t r a c j a chromieje na te same braki, na jakie chromała zawsze, to jest przedewszystkiém na brak uczciwych ludzi.

Nakoniec wypada usprawiedliwić naszą wzmiankę o r o z p r z ę ż e n i u. Nie potrzebuję tłómaczyć, że tym wyrazem chciałem określić głównie n a d w ą t l e n i e s u b o r d y n a c j i. Jest to zarzut, który udowodnić się nie da bez przytoczenia bardzo znacznéj liczby faktów na potwierdzenie służyć mogących. Zebrać je niełatwo po szerokich dzierżawach Rossji, tém bardziéj, iż w dobrze zrozumianym interesie czujnie przestrzegają, aby akta te nie nabrały rozgłosu. Powołać się w téj mierze mogę jednak na oficerów, którzy wszyscy utyskują na brak posłuchu u żołnierza, dotąd niebywały w rossyjskich wojskach. Ważniejszém jeszcze świadectwem na poparcie mego twierdzenia jest zaprowadzenie kary śmierci w armji, któréj to kary, jak wiadomo, nie zna rossyjskie prawodawstwo. Dotąd tylko stan wojny pociągał za sobą wejście w życie przepisów wyjątkowych, polowych, wraz z karą śmierci, obecnie zaś bez względu na te przepisy kara śmierci w armji raz na zawsze zaprowadzoną została jako stale dopuszczalna, a więc nawet w czasie pokoju. Ż ta zmiana była konieczną z powodu wzmagającéj się w zastraszający sposób niesubordynacji, dowodzą bardzo liczne w ostatnich czasach egzekucje i rozstrzelania. Środek ten atoli, jak twierdzą w kołach wojskowości, nie wywarł dotąd pożądanego skutku, a niektórzy utrzymują nawet, że złe wzrasta ciągle, zamiast się zmniejszać.

Wobec powszechnéj znajomości tego stanu rzeczy, dziwić się nie można, iż spodziewana wojna z Austrją raczéj obawy budzi niż nadzieje. Rossja jednakże nie zasypia sprawy, gotuje się do niéj i jest już napół gotową. Niewątpliwą jest wreszcie rzeczą, iż w razie gdyby do niéj przyszło, plan jest gotowy oddawna, a wedle niego Rossja zaczepném tylko a spieszném działaniem ocaloną być może.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 12 listopada.

ρ. Powoli przyzwyczajają się niemieckie organa do modyfikacji swych zapatrywań na politykę wewnętrzną. Przódy zdawało się im, że kiedy minister węgierski pospołu z p. Beustem i innymi ministrami państwowymi (Reichs-Minister), był przeciw reskryptowi Hohenwarta, więc i teraz będzie po stronie Niemców centralistów, których Beust był protektorem. Dziś jakoś ochłodli; przychodzi im na myśl, że Andrassy jako Węgier, mający na oku bardziéj interesa swego kraju jak koterji niemiecko-centralistycznéj w Przedlitawji, mógłby użyć swego wpływu dziś przeważnego u dworu w kierunku przeciwnym ich zachciankom, które się streszczają w bezwzględnem konstytucji grudniowéj przestrzeganiu.

P. Kellersperg nie może nawet choćby chciał, zająć się uformowaniem gabinetu Przedlitawji.... bez względu na tok rzeczy w ministerjum spraw zagranicznych, w ministerjum węgierskiem a ewentualnie i w ministerjum w s p o l n e m finansów, jeźli p. Lonyay go opuści.

Trafnie jeden dziennik tutejszy zauważał, że posada taka, jaką zajmuje „skarbnik państwa czyli obu części monarchji„ na oko wydaje się mało znacząca pod względem politycznym, ale przykład najnowszy nam powiada, że tak nie jest; bo dajmy na to, żeby zamiast p. Lonyay'a Węgra, był ministrem finansów państwa jakiś Sławianin, albo w ogóle zwolennik polityki ugodowéj Hohenwarta, wtedy w o t u m ministrów państwowych byłoby podzielone i wtedy możeby wola panującego przychyliła się na stronę przeciwną.

Jest to w istocie charakterystycznem dla stosunków austrjackich, że się okazało, jak niepewne są rachunki i nadzieje na czynniki rządzące tylko w Przedlitawji czyli w krajach nie-węgierskich. Stan taki może się utrwalić, jest o tyle wygodnym u góry, że okalając doktrynerską ustawę „o odpowiedzialności ministrów“ umożebnia rozwiązanie wielkich kwestji (można powiedzieć) doraźnie.

Jednym dobrze, drugim źle z taką procedurą sumaryczną *in politicis.* Biorąc jednak rzeczy jak są, nie można absolutnie powiedzieć, że już rady niema z czynnikami, które zakryte kortyną... i są niedostępne.

Z praktycznego życia jeden przykład o nieszczęśliwéj dla Austrji kampanji r. 1866, kiedy na wstawienie się następcy tronu saskiego mianowanym został p. Beust ministrem spraw zagranicznych Austrji na miejsce Mensdorffa, Belcredego dymisja nie była nawet jeszcze podaną, a już zwietrzyli i n t e r e s o w a n i, że g ł ó w n a d y r e k c j a spraw monarchji przejdzie niebawem w ręce ex-saskiego ministra i że jego wpływ będzie przeważnym na ukształcenie monarchji rakuskiéj.

Ci interesowani, którzy mieli dobry węch czy instynkt a t e m p o byli to W ę g r z y i czesko-morawscy Niemcy. Pierwszym udało się o d r a z u nowego ministra przekonać, że bez zadowolnienia krajów węgierskich, Austrja się rozpadnie, łatwiéj było przekonać, bo nie brakowało d o w o d ó w p l a s t y c z n y c h, które przemawiają zrozumialéj, jak retoryka.

Niemcom liberałom pomógł ich spryt, że się starali porozumieć z czynnikami, które coś znaczą i znaczyć będą choćby tylko na pierwszych parę lat, z Węgrami i z nowym sternikiem z zagranicy wziętym. Im nie rzecz, nie ich siła, jak Węgrom pomagała, ale okoliczność, że nie było na razie, kiedy cieniowano zarysy nowego ustroju, żadnéj przeciwwagi z owéj strony.

Potem już kiedy się zebrał rajchsrat (jak wiadomo, że pod presją i jaką? prze-

---

Listy drezdeńskie.

Dochodzi nas w téj chwili z Wrocławia zajmująca nowość, po niemiecku napisany głos w sprawie polskiéj, o narodowości Mikołaja Kopernika, pożądany dla tych, którzy konkursowy życiorys jego, przedsiębiorą, odparcie zwycięzkie rozpraw dra Prowe i spółki *(Beiträge zur Beantwortung der Frage nach der Nationalität des Nicolaus Copernicus von R... (Casimir von Römer?) Breslau. Priebatsch 1872. 8. 212).*

Gdyby w tego rodzaju sporach, w których najczęściéj namiętność zastępuje argumenta, łajanie cytaty, a szyderstwo logikę, ściśle kiedy sprawiedliwość domierzoną być mogła, z pewnością p. R. wygrałby proces z dr. Prowe, tém bardziéj, iż z bezprzykładném umiarkowaniem i bezstronnością, z chłodną krwią, ze ścisłością drobnostkową, z bogatym zasobem materjałów, z daniem przenikliwego badania i zestawiania faktów, rzecz całą przedstawia. Lecz możeż to oczy otworzyć tym, którzy widzieć nie chcą? Buta i zarozumiałość niemiecka nigdy najoczywistszéj prawdy nie przyzna, gdy ta miłości jéj własnéj nie dogadza. Jak się dziś pisze historja pod wpływem upojenia i dumy, mamy codzienne przykłady.

W sprawie Kopernika jak w innych spornych kwestjach z Niemcami, próżno gromadzić dowody, zła wola i zła wiara nie słuchają ani logiki, ani argumentów; annektują się kraje, czemużby annektować nie można ludzi, zwłaszcza umarłych, co się już bronić nie mogą, a dla glorji narodowéj są potrzebni?? Dr. Prowe będzie może w duszy przekonanym, że p. R. ma zupełną słuszność, lecz przyznać tego nie zechce. W istocie sumiennemu temu rozbiorowi faktów i dowodów, z trudnością oprzeć się przyjdzie, a p. R. nic nie żąda dla nas nad to, co nam się najsłuszniéj w świecie należy.

Rozprawa p. R. pisana jest po niemiecku, nietylko językiem ale metodą; nie wzgardził autor żadnym szczegółem by najmniejszym, nagromadził obfitość cytat i dokumentów, przeszedł systematycznie wszystkie punkta sporne i wyciągnął z nich wreszcie wniosek ściśle konieczny, który z danych, jakie dotąd posiadamy, wypada i negowanym być nie może. Wielka wstrzemięźliwość i oględność znamionuje tę pracę znakomitéj wartości, wyczerpującą wszystko, co o pochodzeniu a nawet o życiu wielkiego astronoma skąpa przeszłość nam zostawiła. Plan rozprawy jest bardzo prosty. Autor naprzód dowodzi z najdawniejszych aktów i kronik, że kraj, w którym leży Toruń (Tarnów pruski) był po wsze wieki polskim, ludnością lechicką nasiedlonym. Nie ulega to najmniejszéj wątpliwości i dla nas dowodzenie całe, wsparte obfitemi cytatami, zdaje się prawie zbyteczném. Język, ten dokument najniezaprzeczeńszy pochodzenia ludu, w nazwach miejscowości, przekonywa, że ziemia chełmińska polską była. Wcisnęli się tu osadnicy i zaborcy, lecz mimo najgorliwszych starań o to, z annektowanéj cudzéj bielizny znaków jéj pochodzenia wyprać do szczętu nie było można. Od r. 1343 nie było czasu ich ani zaprać, ani zaszyć, Autor rozprawy rozwiódł się bardzo szeroko nad tą historją ziemi chełmińskéj u Voigt'a umyślnie zamąconą. Następnie przystępuje do historji miasta Torunia i jego stosunków wewnętrznych polsko-niemieckich, do charakterystyki ludności mięszanéj, w któréj te dwa żywioły wedle Grunau'a równoważyły się z sobą. Zresztą w miastach polskich wszędzie prawie ludność niemiecka się znajdowała, czemu zaprzeczyć niepodobna, daną jéj gościnność i prawo drogośmy przypłacili. Niosła ona z sobą rękodzieła i chęć zarobkowania, a gdzie chwilowo siadła, chciała być potém panią; przychodziła jako powolna sługa, ale raz się wcisnąwszy, już do własnéj ojczyzny nie miała ochoty powracać; ojczyzną jéj były toboły podróżne... szydło zastępowało miecz zdobywczy. W Toruniu na kresach Niemiec rozwijał się żywioł niemiecki silnie, a mimo to już go polski wcielać i asymilować zaczynał i byłby go niechybnie pochłonął, jak to się stało w Krakowie, gdyby polityczny stan kraju wewnętrznéj pracy téj poczętéj nie stanął na przeszkodzie. Po dwu wstępnych artykułach o kraju i mieście, przychodzi rzecz o pochodzeniu i rodzicach Kopernika, a naprzód o niemieckości lub polskości nazwiska, którego mamy nie mniéj nad ośmnaście różnych ortografji warjantów. Gdyby niemieccy pisarze chcieli się z dobrą wiarą rozpatrzyć w naturze dźwięku, w znaczeniu i formie etymonu nazwiska, w mnogich przykładach używania nazw podobnych, przyznaćby musieli słowiańskość imienia Kopernika. Dla nas ona jest istną i wyrazistą, ale wszystko na świecie przekręcić można i przeszachrować. Dowodów analogicznych mnóstwo spisał p. R. Następują historyczne wiadomości szczupłe o ojcu astronoma, który z Krakowa przeniósł się do Torunia, a z Krakowem mnogie zachował stosunki i żył całkiem w polskim świecie. Niemieccy pisarze wysilali się na to, ażeby fakta najoczywistsze podać w wątpliwość i źródłom najautentyczniejszym zaprzeczyć. To co im nie posługiwało, usunęli arbitralnie, co dogadzało podnosili. Na tém zależy cała metoda dr. Prowe, który gdy trzeba ignoruje, gdy chce zaciera, opuszcza, a z danych wyciąga wnioski, które z nich logicznie nie płyną (O prawach obywatelstwa toruńskiego Kopernika). Tu bardzo trafnie wykazuje autor, iż w genealogji Watzelrodów (matki K.) połączono dwóch przodków w jedno, przedłużono nad miarę życie Łukaszowi, poplątano pokrewieństwa i podano w wątpliwość imię babki, która była polską Modlibogówną.

Lecz ze wszystkich dowodów polskości Mikołaja Kopernika, najważniejszym dla nas, najbardziéj przekonywującym — to życie i czynności, charakter, ślady jawne węzłów duchowych, które go z ojczyzną łączyły. Temu wykazowi charakteru postaci Kopernika poświęca K. R. bardzo słusznie znaczną część swéj pracy, wskazując go jako ucznia w krakowskiéj akademji i Wojciecha z Brudzewa, jako współtowarzysza i przyjaciela Jana z Kobylina, Wapowskiego, Marcina z Olkusza, występującego wszędzie w niewątpliwym charakterze Polaka i gorliwego patrjoty. Z nazwą *polonus* pisze się on w Padwie i Bononji do narodu polskiego, naostatek we wszystkich stosunkach prowincji pruskiéj do Polski trzyma stronę tych, którzy ją jak najściślejszym węzłem z państwem, z koroną połączyć usiłowali. Dosyć obszernie rozwodzi się autor nad zajmującą rozmową Kopernika *Monetae cudendae ratio,* któréj oryginał łaciński znajduje się w pomnikowém wydaniu warszawskiém. Nie zbywa też tu na dowodach, jak nieprzyjaznym był Kopernik zakonowi krzyżackiemu, przeciw któremu otwarcie występował. Wnioski z pracowicie, krytycznie obrobionych materjałów, wyciągnięte przez autora, są następujące:

„Mikołaj Kopernik, urodzony w kraju polskim, zarazem jednak w mieście przeważnie zniemczałém, z ojca Polaka, który obyczajowi niemieckiemu obcym nie był, z matki Niemki, która go jednak w tradycyjnéj wierności Polsce i jéj królowi wychowała. Mikołaj Kopernik był pochodzeniem swém z obu narodowościami spokrewniony, ale dowiódł całém swém życiem, że się czuł w obowiązkach obywatelskich synem kraju pruskiego, a jako Prusak wiernym ojczyznie Polsce i był dobrym Polakiem. Okazał to całym szeregiem czynów, które mu wdzięczność jego ziomków na zawsze zapewniają, a byłoby srogą krzywdą, po śmierci mu charakteru tego chcieć zaprzeczać, którego znamię on uważał jako najświętsze zadanie i w całém życiu, na każdym kroku, w każdym postępku zachować się je starał.“

Skromniejszym i ściśléj sprawiedliwym wnioskiem niepodobna było zakończyć — chociaż wątpimy bardzo, aby logiczność dowodów, jasność argumentów zdołały przekonać zapaśników, jak dr. Prowe, *per fas et nefas,* chcących zdobyć nową ilustrację, a niepytających o prawo — i wierzących tylko w siły.

Na cmentarzu drezdeńskim, pełnym dziś polskich grobów, stoją obok siebie dwa podobne, jeden z lutnią na podstawie, drugi z hełmem i mieczem; czasem na obu, czasem przy lutni wisi zeschły wianek nieśmiertelników. Drzewko posadzone obok uschło i skrzywiło się; kątek ten samotny mało ma wspaniałych pomników, jakich daléj już wiele. Pod lutnią spoczywa Kazimierz z Królówki Brodziński, jeden z tych ludzi ukochanych narodowi, których przejście przez ziemię głębokie zostawiło dobroczynne ślady. Spadek po nim rozrzucony, poszarpany, o ile się to dało naówczas uczynić, wydany został pośpiesznie, niepoprawnie, niedostatecznie u Glücksberga w Wilnie. Wydanie to ze wszechmiar niezaspokajające, w którém powtórzeń, opuszczeń, omyłek wyliczyć niepodobna, było przecie dotąd jedyném, jakieśmy mieli. Dziś gotujemy nowe, które — o ile się to da wykonać, będzie pełném i poprawném. Zebrane materjały obfite przez rodzinę, przez Fr. S. Dmóchowskiego, przez wielbicieli tego ukochanego mistrza, do którego ktokolwiek się zbliżył, pokochać go musiał — dozwolą nową edycję zbogacić niewydanemi dotąd pismami... Jako drogie pamiątki, znajdują się tu wspomnienia młodości, urywki dziennika i korespondencje; ostatnich liczba jest niewielką. Pragnąc ją ile możności uzupełnić, odzywamy się do osób, które listy Brodzińskiego lub kopje ich posiadają, aby nam ich udzielić raczyły. Niedrukowane poezje, gdyby się znalazły jeszcze, równie byłyby pożądane. Łaskawe przesyłki prosimy adresować do nas w Dreznie.

J. I. Kraszewski.

prowadzono w duchu koligacji Beust-Centrały, wybory w Czechach z kurji większych posiadłości), szli ręka w rękę Czecho-Niemcy i inni Niemcy quasi wolnomyślni z ministrem jedynym i wszechwładnym wtedy p. Beustem i przeforsowali konstytucję w duchu centralistycznym, czyli taką organizację, jaką mieć chcieli.

Reminiscencja ta może nie mieć wartości i nie stanowić wskazówki dla wielu, którym zbieranie myśli w kupę, robi ból głowy, gdzie zaś ta jest zdrową, silniéj zorganizowaną, tam się nasunie refleksja czyli w stosunkach obecnych dojść można do rezultatu, nie starając się korzystać z okoliczności, jakie są w rzeczywistości.

Wiedeń. [Program Andrassego]. *Pester Lloyd* rozwija w rysach ogólnych program hr. Andrassego, którego zadaniem jest sprowadzić harmonję między zasadami polityki przed i zalitawskiéj jakoteż między całą wewnętrzną i zewnętrzną polityką. Hr. Andrassy przekonanym jest, że nie można wszędzie za Litawą inaczéj a przed Litawą inaczéj, tam parlamentarnie tutaj pseudo-parlamentarnie nie można prowadzić konsekwentnie polityki zagranicznéj, a wewnątrz od jednego eksperymentu przechodzi do wprost przeciwnego. Zdaje się więc, że program hr. Andrassego jest rodzajem programu ugodowego i federalistycznego.

— (Piękne widoki.) *Montags-Revue* pisze: „Program bar. Kellersperga zapewne we wtorek zatwierdzony zostanie. Treść jego zgadza się w zupełności z memorjałem większości byłego ministerstwa mieszczańskiego i przyjmuje następujące zasady: Bezwzględne przeprowadzenie konstytucji i przywrócenie powagi rządu. W obecnych stosunkach, po ustąpieniu hr. Beusta, można się spodziewać, że cesarz przyjmie i zatwierdzi ten program w całéj jego osnowie.“

— (Bar. Kübek) jak słychać, mianowany został internuncjuszem w Konstantynopolu.

(Dr. Zyblikiewicz i ks. Sapieha.) Jeden z dzienników wiedeńskich donosi, że dr. Zyblikiewicz i marszałek sejmu galicyjskiego ks. Lew Sapieha bawili w ostatnich czasach w Wiedniu i mieli nawet posłuchanie u cesarza. Obaj mieli stanowczo oświadczyć, że nie byli bezwzględnymi zwolennikami polityki hr. Hohenwarta.

Peszt 10 listopada.

[Ludwik Koszut o czeskiém przesileniu.]

Na prośbę posła Żegoty Helfy'ego spisał Ludwik Koszut w dniu 5 b. m. swe zapatrywania na przesilenie czeskie, a Magyar Ujsag zamieszcza dziś te — według własnéj wzmianki autora — tylko pobieżnie rzucone ekspektoracje Koszuta.

Po krótkim wstępie, w którym mimochodem wzmiankowano, jak dokładnie się to teraz sprawdza, co Koszut o twórcach „dzieła ugody“ z r. 1867 powiedział, że oni są „grabarzami Węgier“, skreśla Koszut położenie obecne w następujący sposób: „Hr. Beust, hr. Andrassy i stronnictwo centralistów niemieckich, jedni z drugimi ręka w rękę projekt ugodowy kraju czeskiego przywiedli do upadku. Koszut kładzie wagę na słowo „kraj“, gdyż w Węgrzech przyzwyczajono się, pojęcie „kraju“ i „narodu“ mięszać z pojęciem „narodowości“. Nawet Jokai dopuścił się téj pomyłki. Tymczasem zaś pomimo okropnego zamięszania, które Beust, Andrassy i ich towarzysze, w téj kwestji zrobili, jest faktem pewnym i nie dającym się pominąć, że kwestja czeska, tak, jak dotąd, ze strony kraju czeskiego bronioną i w projekcie ugodowym postawioną była, nie jest kwestją narodowości, lecz kwestją prawno-państwową, kwestją autonomji kraju czeskiego. A tę autonomję Beust, Andrassy i ich towarzysze przyprowadzili do upadku.

Hr. Andrassy, powiada daléj Koszut, zapewne zaprzeczy w „powiększoném zgromadzeniu komitatowém“ (jak niegdyś pewne wielkie zagraniczne pismo nazwało sejm węgierski sprawami wspólnemi swéj kompetencji „pozbawiony“), jakoby obalenie autonomji czeskiéj było jego zamiarem. Lecz jakkolwiekbądź by tą rzeczą kręcono, toć przecież to pozostanie faktem, niedającym się zaprzeczyć, że wewnętrzną autonomję kraju czeskiego obalono. To jest treścią całéj sprawy.

Na pytanie, jakim jest interes Węgier wobec tego faktu, odpowiada Koszut w ten sposób, że pod żadnym warunkiem niewolno interesu uprawnionego zabezpieczać niesprawiedliwością; każda bowiem wina znajduje pomstę na ziemi. Nadto autonomja Czech bynajmniéj się nie sprzeciwia interesom Węgier, lecz owszem nawet zupełnie leży w interesie Węgier. Najpierw z tego powodu, że Węgry mogą się tém łatwiéj wydobyć z fatalności tego „małżeństwa mięszanego“ w które się dostały, im większy zakres sobie autonomja narodowa w Austrji wywalczy. Dalszy nadzwyczaj ważny wzgląd widzi Koszut w tém wielkiém „pytaniu“, które całości, politycznéj jedności, a nawet i istnieniu Węgier w drodze staje: w panslawizmie opierającym się na Rossji.

Bojaźń to przed panslawizmem — jak Koszut sądzi — wplątała Węgry w sieci spraw spólnych. Ten półśrodek jednak, którego się w ten sposób chwycono, nietylko, że mieścił w sobie grzech zdrady prawa, lecz był zarazem niezmiernym błędem. Przesilenie czeskie jest niezaprzeczonym dowodem tegoż, że ugoda z r. 1867 wypiastowała panslawizm. Upadek czeskiego elaboratu ugodowego rzuca naród czeski — nie pojedyńczych marzycieli, lecz cały naród w ramiona panslawizmu t. j. Rossji. Ten ruch jakoby błyskawica rozszerzy się ku południowi i ku wschodowi aż po Morze Czarne. *Et vires acquiret eundo.* A gdy autonomję czeską za wpływem ministerjum węgierskiego przyprowadzono do upadku, więc agitacja panslawistyczna w nierozsądny sposób wywołana, koniecznie rozleje się i na Węgry i z całą wściekłością i zapędem przeciw nam się zwróci.

Niemiec w razie potrzeby wróci napowrót do Niemców i będzie znowu w pośród swoich; lecz my Węgrzy nie możemy zostać ani pangermanami, ani też panslawistami i bylibyśmy w położeniu owego żołnierza, który to z bojaźni przed śmiercią sam się przebił. Tak to się rzecz ma z nami, mówi daléj Koszut. Panslawizm, który poprzednio występował tylko sporadycznie, występuje w Węgrzech epidemicznie. Tu nie pomogą żadne procesa prasowe ani też represalia, gdyż miotłą nie powstrzymasz bałwanów morskich.

Przeciw panslawizmowi według Koszuta jeden tylko jest środek zapobiegawczy: wszystkiego dołożyć, ażeby każdy naród słowiański, którego terytorjum historja krajem nazwała, i który posiada historycznie rozwiniętą narodową indywidualność, ażeby posiadając tę historycznie uprawnioną narodową indywidualność, mógł także być narodem, i to wolnym, swoje własne sprawy sam zawiadującym, zadowolonym narodem.

Czech, który może być wolnym Czechem w swoim własnym kraju, wolnym panem swojego własnego losu, ten Czech nie będzie panslawistą. Do tego przyłącza się jeszcze ten wzgląd, że Czesi na innych Słowian w monarchji już z tego powodu bardzo ważny wpływ wywierają, gdyż właśnie ich prawo historyczne trwa najdłużéj i najstaléj, ani na włos mniéj stale, niż — prawo Węgier. Postępowanie zaś prezydenta ministrów musiało również ciężko dotknąć narodowości słowiańskie w Węgrzech się znajdujące, i nie może to na nich wpływać uspakajająco, jeżeli widzą, że przeciw ich współplemieńcom w imieniu Węgier wsteczną kieruje się polityką.

Nieszczęście, które czy wcześniéj czy późniéj z drgań konwulsyjnych rozkładającéj się w walce przedśmiertnéj chaotycznéj formy państwowéj, którą monarchją austrjacko-węgierską nazywają, dla dynastji, dla monarchji i dla Węgier wypłynie i wypłynąć musi, będzie trzeba w wielkiéj części przypisać stanowisku, jakie węgierski prezydent ministrów wobec kwestji czeskiéj kosztem swéj ojczyzny zajął, niezapytawszy się o to poprzednio narodu.

Potem zwraca się Koszut do hr. Andrassy'ego, o którego szczeréj miłości ojczyzny, pomimo niezmiernéj przepaści, jaka od czasu powrotu Andrassy'ego z wygnania pomiędzy nimi obydwoma się rozwarła, nigdy nie wątpił a także i dzisiaj nie wątpi. Ostrzega on go przed zbliżającém się nieszczęściem. Koszut zastrzega sobie, iż w następującém swém piśmie udowodni, że nawet wspólne rokowania nie dawały żadnego powodu do obalenia ugody czeskiéj.

W końcu wzywa on sejm, ażeby zajrzał w oczy niebezpiecznemu położeniu. Neutralność nie śmie i nie może tutaj mieć miejsca, tutaj trzeba koniecznie na prawo albo na lewo, lecz w każdym razie w pewnym oznaczonym kierunku zająć stanowisko. Tutaj trzeba koniecznie wznieść się z ciasnego kółka „rzemieślniczości“ do „gniazda orlego“ wysokiéj polityki; tylko tak możnaby ojczyznę ratować, jeżeli w ogóle jeszcze ratunek jest możebny. Gdyż „ojczyzna jest w niebezpieczeństwie!“

Anglja.

Londyn 8 listopada.

Pod prezydencją księcia of Carnarvon odbyło się posiedzenie stowarzyszenia umiejętności socjalnych, na którém projektowany międzynarodowy kongres w przedmiocie więzień na rok 1872, stanowił główny temat dyskusji. Dr. Wines, komisarz Stanów zjednoczonych, miał odczyt o rezultacie swojéj podróży po lądzie stałym, gdzie rządy: francuski, belgijski, holenderski, północno-niemiecki, austrjacki, włoski, szwajcarski, zezwoliły na wysłanie komisarzy do powszechnego kongresu w sprawie więzień, jak również na wyznaczenie w kraju delegacji pomocniczéj i na obszerną odpowiedź na wszystkie zapytania odnoszące się do stanu więzień w swoim *respective* kraju. Dyskusje skończyły się tém, że wybrana została jednogłośnie deputacja pomocnicza blisko ze 100 osób składająca się i że obecni, nie wyłączając ks. of Carnarvon, sir Johna Pakingtona i katolickiego arcybiskupa Manninga, oświadczyli, że bezwarunkowo zgadzają się na projekt kongresu.

Najnowsza reforma spraw Japonji zawdzięcza swoje istnienie postanowieniu Mikada, którego odezwa jest w głównéj swéj treści następująca:

„Jeżeli rzeczywiście życzymy sobie uczynić nasz lud szczęśliwym i zapewnić mu zaszczytne miejsce u innych ludów, musimy postępować energicznie i odpowiednio do celów. Według naszego zdania musi się to stać zapomocą koncentracji rządu narodowego. Niedawno widziałem się zmuszonym władzę książąt zamienić na władzę gubernatorów. Niektórzy jednakże książęta nie usłuchali tego rozkazu. Boleję nad tém, gdyż jedyny środek zaradczy widzę w zniesieniu starego feodalnego podziału na dzielnice. Wam więc, którzy posiadacie władzę, rozkazuję znieść rzeczy niepraktyczne, unikać wszelkich niepotrzebnych wydatków i wszystkie niepotrzebne prawa usunąć.“

Tém postanowieniem zapadł wyrok na feodalnych. Powołano ich do stolicy, gdzie będą mieszkali odprawiwszy swoje świetne orszaki. Rząd przyjmuje na siebie spłatę ich długów i wymianę wydanych przez nich pieniędzy papierowych. Kraj zgadza się zupełnie na tę zmianę, a oporu ze strony książąt tém mniéj należy się spodziewać, że tylko czterej z pomiędzy nich są bogaci i wpływowi, a i ci czterej są ministrami Mikada, którego wynieśli na tron strąciwszy dynastję Tajkuna. W Japonji sądzą, że rząd postanowił już otworzyć wszystkie porty krajowe dla cudzoziemców.

Francja.

[List księcia Napoleona]. — Dzienniki francuzkie teraz dopiero ogłaszają list księcia Napoleona do wyborców korsykańskich, z którym od tygodnia żywą toczą polemikę. List ten bardzo długi, datowany jest 28 październik a r. b. w Bastia, — i brzmi jak następuje:

Kochani wyborcy! Z protestacji dzielnéj a umiarkowanéj, podpisanéj przez trzecią część członków rady jeneralnéj, poznaliście fakta, które spowodowały moją dymisję jako radzcy jeneralnego.

Pozostaje mi wyrazić wam wdzięczność za dowody przywiązania jakieście mi dali i za najważniejszy ze wszystkich ten co zawiódł oczekiwania naszych przeciwników: za dumne i wzgardliwe umiarkowanie jakieście stawili naprzeciw niesłychanemu nadużyciu siły.

Po co wszystkie te groźne przybory? Po co ta flota, ci żołnierze zdziwieni rolą na jaką skazują ich patrjotyzm?

Po co te wyjątkowe rozporządzenia? Żeby niedopuścić aby członek rodziny, którą przedstawiają jako wypędzoną przez Francję, wyraził wam swoje opinje o stanie naszego nieszczęśliwego kraju.

Łatwoby mi było zrobić sobie trybunę między wami z trybuny rządowéj — którą mi zamykają, nie chciałem jednak tego; nie chciałem dać nowego pozoru do represji i prześladowań tym, co nienawidzą nasz kraj szlachetny za to, że został wierny imieniowi swego bohatera.

Żeby jednak zacieśnić węzły nas łączące, obowiązany jestem otwarcie wyrazić wam moje zapatrywania się na przesilenie, które nasza Francja przechodzi, a które jeszcze bardziéj się pogorszy — jeżeli wszyscy dobrzy obywatele nie połączą się, aby zapobiedz nowym nieszczęściom. Moje głębokie przekonanie jest to że tylko odwołanie się do ludu może położyć kres temu przesileniu.

Istnieje władza tymczasowa; jakie są jéj prawa? jakie są nasze względem niéj obowiązki?

Jéj prawa, a nasze obowiązki są: utrzymanie porządku, odpychanie wszelkiego gwałtu i szanowanie legalności.

Dajmy jéj przykład tego umiarkowania. Naszém prawem jest, wszelkiemi legalnymi środkami zapewniać to co jest dobrém kraju, utworzyć rząd stanowczy, któremu wówczas winni będziem bezwarunkowe posłuszeństwo, — jeśli lud ten rząd ustanowi.

Nie będę wyróżniał linji domu Burbonów ani stawiał jednych przeciw drugim, nie przypomnę przywłaszczeń wewnętrznych téj rodziny, bo nie wiem nawet — czy dziś ma kto prawo szukać kilku pretendentów z domu Burbonów! Nie zrobię mu téj obelgi, i wolę przypuszczać, że nauczeni nieszczęściem i historją, są połączeni z sobą — jak to nakazuje im uczciwość.

Co do Napoleonów, potrzebuję raz jeszcze twierdzić, że nieszczęście tylko zacieśnia ich węzły, że tworzą jedną całość i że między nimi niema ambitnych współzawodników?

Prawo ludowe! Z jakiegoż innego źródła czerpać mamy siłę i potrzebną legalność dla stanowczego rządu, jeżeli nie żądaniem ich od uczciwéj i swobodnéj zgody większości obywateli.

Zasadą jest we Francji, że wszelki rząd powinien być rezultatem woli większości. Jeżeli, zdaniem ludzi poważnych i bezstronnych, siła względem kraju i zagranicy, jest pierwszym i nieodzownym warunkiem władzy, która powołaną będzie do rządzenia Francją, gdzież indziéj znaleść ją możemy? Rozumowanie to — zdaje mi się być tak jasném, że już rozszerzać się nad niem nie będę.

Dyskusja rozpocząć się może wówczas dopiero, gdy chodzi o stosowanie téj zasady w głosowaniu „bezpośredniem“ ludu, lub też woli w woli wyrażonéj „pośrednio“ przez jego reprezentantów.

Odwołanie się do ludu ma tę korzyść, że jest w naszych obyczajach, że niejednokrotnie wykonywaliśmy już to prawo, że niezaprzeczenie daje ono więcéj mocy władzy, która z niego wychodzi — i nakoniec, że jest siłą żywotną i dotykalną nowoczesnego prawa.

Jeżeli wolno mi jest mówić o sobie samym, ilekroć za cesarstwa robiłem zarzuty przeciw plebiscytowi, jako zwyczajnemu i normalnemu sposobowi rządzenia, zawsze zastrzegałem go dla wypadków nadzwyczajnych — niby kotwicę zbawienia! Mówiłem:

„Żądać plebiscytu w imieniu własném w okolicznościach poważnych, wyjątkowych,— dobre to w razach wyjątkowych, wówczas gdy chodzi o kwestję określoną, na którą można odpowiedzieć „tak“ lub „nie“, jak np. na kwestję wojny lub pokoju, albo gdy w wielkiém nieszczęściu po niepomyślnéj wojnie trzeba ustąpić prowincję, a rząd nie chce brać za to odpowiedzialności. W takim razie odwołanie się do ludu jest usprawiedliwione, pod warunkiem atoli, że ci, których się zapytuje, mogą zrozumieć zapytanie. Żeby zaś rozumieli o co chodzi, kwestja winna koniecznie być jasna, wyraźna i ściśle określona.“

Takie to słowa, jakby w fatalném przewidywaniu, powiedziałem z trybuny senatu dnia 1 września 1869, na rok przed wojną.

Czy widziano kiedy kraj w położeniu cięższém i mogącém się stać jeszcze nieszczęśliwszém? Nie przeczę, że cesarstwo popełniło błędy po zwycięskim plebiscycie roku 1870; historja wyrzecze sąd o części odpowiedzialności, które oczywiście są liczne.

Wojna jest nieszczęśliwą dla broni naszéj; ale od d. 4 września katastrofy się mnożą, i fakta przechodząc najstraszniejsze przewidywania, wtrącają nas w przepaść, któréj głębi jeszcze zmierzyć nie możemy. Rewolucja wobec zagranicy, nieudolność, brak patrjotyzmu, zburzenie Paryża, anarchja; wszystko to ponosimy, aby dojść do zgromadzenia, w którém stronnictwa wzajem się niweczą, i które z wielkim mozołem ustanawia tymczasowość w rezultacie swoim będącą niemocą.

W istocie, spojrzyjcie co Francja ma do zrobienia, a co jéj władza robi od kilku miesięcy! Reorganizacja armji odroczona, sądy winowajców odroczone; od czterech miesięcy jęczy na pontonach 30,000 jeńców, między którymi niewątpliwie dużo jest niewinnych, co dostatecznie świadczy o zwłokach i opieszałości władz sądowych; reformy finansowe odroczone; położenie przemysłowe i handlowe, traktaty handlowe z obcemi mocarstwami, które miano zmienić, odroczone; kwestja stolicy: Paryż ogłoszony podejrzanym, Wersal stolicą polityczną, jak gdyby w kraju tradycji przeniesienie stolicy było możebném! Niewątpliwie w kraju nowym bez przeszłości i historji, jak w Stanach zjednoczonych, da się to zrobić, ale nie u nas. Nie dekretuje się stolicy, uznaje się ją, niekiedy mimowoli. Stolica Francji jest jak słońce — to dosyć; przypomina mi ona słowa jenerała Bonaparte do pełnomocników austrjackich: „Czy uznajecie rzeczpospolitą francuską lub nie?... jest ona jak słońce, ślepy tylko jéj nie widzi.“ I ta kwestja odroczona. Nakoniec kwestja zasadnicza i najważniejsza ze wszystkich, kwestja formy rządu, odroczona.

Kraj cierpi, marnieje, ginie wśród tych ciągłych odroczeń i wobec nieskończonéj tymczasowości.

Powiedziano nam: Zreorganizujmy Francję, a potem zadecydujmy o jéj rządzie. Jest to szalona niedorzeczność. — Konstytucja, a nawet prawo uchwalone dla monarchji, czy może przystawać dla Rzeczypospolitéj? Oczywiście nie. Czyliż nie trzeba, aby ogół rządowy tworzył harmonijną całość? Należało nam powiedzieć: Wybierzcie najprzód rząd, a ten z reprezentacją kraju zajmie się odbudowaniem nieszczęśliwego naszego społeczeństwa tak mocno wstrząśnionego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— [Kryzys monetarna] daje się coraz bardziéj uczuwać po departamentach. Dotąd jeszcze nie puszczano w obieg 5 i 10 frankowych kuponów. Za to mennica w Paryżu wybija dziennie za 1,200,000 franków sztuk 20 frankowych, a za 200,000 fr. dwufrankówek.

Niemcy.

Berlin 12 listopada.

§§. Uroczystość Schillerowska odbyła się skromnie, za skromnie dla tak wielkiego poety i myśliciela i w stolicy niemieckiego cesarstwa. Cesarz był przy uroczystości, ale nie brał w niéj zresztą udziału, jak się tego dawniéj spodziewano. Miał on podać wieniec dla złożenia go na głowie posągu ale nic z tego. Dziwny pomysł miał magistrat miasta zakazując wpuszczania kobiet na trybuny. Czy się obawiano takich zajść jak przed dziesięciu laty, czy co innego było powodem nie wiem, ale ten brak kobiet na trybunach nadawał całéj uroczystości cechę monotonną i posępną. Zresztą wszystko odbyło się szybko niespełna w pół godziny i w przepisanym porządku czysto jak manewr wojskowy. Posąg jest bardzo ładnie wykonany przez p. Begas utalentowanego artystę, który pięć lat nad nim pracował. Po uroczystości odsłonięcia posągu odbył się obiad w hotelu Arnima, na którém nie było wcale tutejszych znakomitości urzędowych. Teatra dały Schillerowskie sztuki i na tem koniec. Świętem ludowem dzień ten nie był wcale i tylko parlament świętował. Ale cóż powiecie, że nazajutrz po uroczystości zebrał się jakiś tłum na Gensdarmenmarkt i rzucał kamieniami na posąg narodowego poety. Konstable rozpędzili wprawdzie tę dziką kohortę, ale że w stolicy Niemiec takie rzeczy są możliwe to już dość smutne na nią rzuca światło. Nie była to z pewnością swawola dziecinna, ale wyraz nienawiści pewnych kół do Schillera i jego dzieł, nienawiści, która długo potrafiła uniemożebniać postawienie posągu w ogóle. Po téj próbce poznacie cokolwiek wyobrażenia i tendencje pewnych sfer tutejszych, które równie dobrze mogłyby figurować w Petersburgu jak tutaj.

Parlament wczoraj zaczął rozprawy nad wnioskiem monetarnym. Wniosek ten przyjdzie niewątpliwie we formie, jaką rząd mu nadał.

Zwracam uwagę waszą na pilne notowanie w dziennikach półurzędowych pruskich wszelkich objawów dążeń flamandzkich w Belgji, notowanie, które dowodzi przychylności z jaką rząd śledzi ruch flamandzki, a zarazem jest świadectwem coraz większego rozprzestrzeniania się tendencji flamandzkich w Belgji. Tendencje te miały dawniéj zupełnie niewinną formę coś nakształt Rusinów galicyjskich, ale dzisiaj przyjęły one niebezpieczny dla całości Belgji kierunek, uznając się za gałąź wielkiego szczepu niemieckiego. W Antwerpji i w wielu innych miejscowościach założono stowarzyszenia, które nie nazywają się już stowarzyszeniami flamandzkiemi ale niższo-niemieckiemi (niederdeutsche Verein). Naturalnie, że tutejsi Niemcy, którym Belgja wydaje się bardzo pożądaną zdobyczą z skwapliwością i radością witają te objawy budzącego się ze snu „szczepu niemieckiego“, który tak długo jęczał i dziś jeszcze jęczy przed przewagą romanizmu. Od chwili kiedy Ren stał się czysto niemiecką rzeką, ujścia tego Renu muszą bardzo tentować apetyt niemiecki, ale w Holandji na teraz trudno zdobyć sobie stronnictwo; rozpoczyna się więc propagandę od Belgji, która i tak niegdyś należała do cesarstwa (bo cóż do niego nie należało według Niemców).

„Mit der Zeit pflükt man Rosen“ mówią Niemcy i czekają cierpliwie na rozwój dzisiejszego nasienia.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Uzupełniające wybory. — Uzupełniający wybór jednego członka do rady pow. w Staremmieście z grupy gmin miejskich, odbędzie się 4 grudnia r. b.

Wybór uzupełniający jednego członka do rady pow. w Samborze z grupy gmin wiejskich, odbędzie się 5 grudnia r. b.

Wybory uzupełniające dwóch członków do rady pow. w Krośnie z grupy gmin wiejskich odbędą się 5 grudnia.

Głogów 5 listopada.

A. N. Przez zaprojektowane powiększenie liczb posterunków żandarmerji w Galicji przyjdzie niezawodnie ustawa organizacji wkrótce pod obrady, dla tego może nie zaszkodzi niektóre przedmiotu tego dotyczące uwagi wypo-

---

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów“.

(Ciąg dalszy.)

W tym samym czasie wydarzały się różne śmiałe kradzieże w Dreznie i nie dawały spać komisarzowi policji panu Müllerowi, który już od kilku miesięcy poruszał wszelkie sprężyny, komunikował się z policją berlińską i monachijską, jeździł nawet sam do Berlina, a w żaden sposób najmniejszego nie mógł dopatrzyć śladu.

Pan Müller był jednak znakomitością w swoim rodzaju, a nieraz prawie przeczuwał bytność w jakiémś miejscu człowieka kwalifikującego się do karnego postępowania. Wysoki, chudy, przygarbiony z pargaminową twarzą i okularami na nosie, stawał się p. Müller w jednéj chwili ożywionym, wyprostowanym, gdy chodziło o dobry połów, gdy się wietrzyło zbrodniarza.

W wolnych chwilach trudnił się pan komisarz zoologją, z szczególném zamiłowaniem robił konserwy w słojach z wężów i jaszczurek, nabijał chrząszcze na szpilki i napuszczał je kamforą; w pomieszkaniu wszystkie szafy miał ugarnirowane wypchanemi ptakami, a w salonie stał wypchany lis zabijający sztyletem klęczącego zająca, godło sprytu i ztąd wynikającéj przewagi.

Obecnie go jednak i zoologja nie bawiła, tak miał myśl zajętą tymi sprawcami różnorodnych rozbojów i kradzieży.

Ażeby dopełnić kielich goryczy pana komisarza, dano mu znać, że pani jenerałowej Ignarew skradziono kasetkę z kosztownościami wartości kilku tysięcy talarów i że najmniejszego niema śladu sprawcy.

Ślad się jednak znalazł. W kilka dni bowiem po dokonanéj kradzieży, przyszedł do pana komisarza chłopak od fryzjera z *Reknitzplatz* i oświadczył mu, że złotnik z sąsiedztwa Glazer chciał mu sprzedać pierścionek. Pierścionek ten zaniósł chłopak swojéj narzeczonéj pannie służącéj u pani jenerałowej Ignarew, służąca poznała w nim jeden ze skradzionych pierścionków swojéj pani. Chłopak był wszakże o tyle przezornym, że nie kazał dziewczynie nic o tém wspominać, tylko wprost przyszedł komisarzowi ciekawą przynieść wiadomość.

Komisarz pochwalił także roztropność fryzjera, kazał mu daléj milczeć i broń Boże nic nie wspominać przed złotnikiem, że pierścionek został poznany, a sam zwrócił na złotnika całą swoją uwagę. Złotnik Glazer niespełna przed rokiem założył skład swój na Reknitzplatz, dawniéj miał być w Moguncji, według zasięganych jednak przez tamtejszą policję wiadomości, podobnego Glazera tam nie znano, a osobliwie nie wiedziano nic o nim w sklepie, w którym miał być pomocnikiem. Glazer nie w najlepszych był finansowych stosunkach i na konto swéj protokółowanéj firmy, w każdym prawie banku drezdeńskim zaciągnął jakąś pożyczkę.

Dwa więc były bardzo ważne poszlaki na Glazera, że ukrywał zkąd przybył i że miał długi; wkrótce jednak przybyło trzecie jeszcze ważniejsze podejrzenie, że często wyjeżdżał niby za interesami, ze szkodą nawet swego zakładu, zostawiał go bowiem na opiece młodego kupczyka niemającego jeszcze dostatecznéj wprawy w prowadzeniu interesów.

U złotnika Glazera bywał bardzo często, według opowiadania sąsiadów, przystojny wysoki blondyn, mogący mieć około lat trzydziestu, mieszkający podobno na *Szefelgasse* nr. 315, ztamtąd go bowiem widziano wychodzącego kilka razy. Chodziło więc o tego blondyna.

Nasz komisarz policji więc przebrany za posługacza godzinami stał przed numerem 315, aby zobaczyć oczekiwanego blondyna. W domu nie chciał się o niego dowiadywać, aby nie wzbudzić najmniejszego podejrzenia. Dwa dni stał na darmo, trzeciego dnia około ósmej wieczorem wszedł ów blondyn do kamienicy, został tam z godzinę, a potém wyszedł i powolnym krokiem ostrożnie szedł ulicami na *Friedrichsalee*. Müller nie spuszczał go z oka i chyłkiem o kilkadziesiąt kroków za nim postępował. Nareszcie podejrzany człowiek wszedł do kamienicy, w któréj mieszkał Borghese na *Seestrasse* i tam zniknął.

Müller czekał przed bramą godzinę i dwie godzin, nieznajomy jednak ztamtąd nie wyszedł. Na drugi dzień z rana jednak ów blondyn znalazł się znów u złotnika, komisarz obserwował go z tym większym zapałem, że mu wczoraj zdołał ujść niepostrzeżenie. W sklepie nie było nikogo, nawet kupczyka, tylko sam złotnik przezierał jakieś papiery w ciemnym kontuarze. — Müller stał cierpliwie vis-à-vis w bramie przyczajony i nie mało się zdziwił, gdy po chwili ze sklepu wyszedł zamiast znanego mu blondyna, elegancki książe Borghese znany w całym Dreznie.

Oczywiście obecnie chodziło Müllerowi o przekonanie się, czy ów blondyn został w sklepie, czy też przypadkiem owym blondynem nie jest mniemany książę; pod pretekstem więc kupienia taniéj broszki, poszedł nasz posługacz do sklepu i zastał złotnika najspokojniéj siedzącego na kanapie, czytającego gazetę; nic nie zdradzało, aby tam ktoś drugi mógł być, pomimo że ciemny kontuar przy sklepie był obecnie gazem oświecony.

Broszka była naturalnie za droga, komisarz odszedł i wrócił na swoje stanowisko. Za chwilę chłopiec sklepowy wrócił, ale blondyn nie wyszedł.

Oczywiście więc wielkie podejrzenie padało na księcia Borghesego, tém większe, że wiadomy nam pierścionek pochodził z domu, w którym on często bardzo bywał. Natychmiast więc rozeszły się z drezdeńskiéj policji telegramy po szerokim świecie, mające na celu zasięgnięcie bliższych o Borghesem wiadomości, tymczasem zaś obserwowano tylko złotnika i księcia, aby im żaden nie zniknął. Po kilku dniach otrzymała policja drezdeńska wyjaśnienia z Neapolu, że tam przed dwoma laty jeden z rozbójników w Abruzzach zamordował księcia Borghesego, znaczne zrabował pieniądze, prawdopodobnie zabrał jego papiery, bo te także znikły i odtąd o nim słychać nie było.

Wszelkie powątpiewanie byłoby w tych stosunkach zbyteczne; policja kazała równocześnie aresztować mniemanego księcia Borghesego i złotnika Glasera, a zarazem dokładną zrobić rewizją w ich pomieszkaniach, jak również i w drugiém pomieszkaniu Borghesego przy *Schefelgasse* nr. 315, gdzie znaleziono, jakby u jakiego teatralnego reżysera, cały skład najróżnorodniejszych kostjumów, peruk, farb do włosów, wąsów i faworytów do przyprawiania; co więcéj, znaleziono papiery publiczne z temi samemi numerami, które nieszczęśliwy urzędnik brandenburskiego banku wziął był ze sobą do przewiezienia w straszną dla niego noc. W wielkim pugilaresie, który odebrano Borghesemu, znaleziono także pomiędzy innemi papierami weksel na 150 talarów, podpisany niedawno w Berlinie przez jakiegoś Węgra — telegrafowano więc do Pesztu, aby się dowiedzieć o miejscu jego pobytu i odebrano wkrótce dokładne sprawozdanie, w jaki sposób ten weksel był wyłudzony.

Policja miała naturalnie dokładny opis wszystkich kradzieży i rozbojów, które się w ostatnich czasach wydarzyły, nie trudno więc było przekonać się po znalezionéj małéj tabakierce z tabaką napuszczaną chloroformem, że sprawcą zbrodniczego podstępu w Szandau był także mniemany książę Borghese.

W dalszym toku śledztwa pokazało się, że Glaser, który również pod przybraném mieszkał w Dreznie nazwiskiem, był rodem z Hamburga, a sklep złotniczy utrzymywał tylko dla nadania sobie pozoru jakiegoś uczciwego zarobku i że z pseudo-Borghesem, nazywającym się właściwie Berberinim, zrobił znajomość w Medjolanie przed dwoma laty, a charaktery i usposobienia ich tak się ze sobą zgodziły, że od tego czasu obydwaj przedsiębiorczy ludzie dotrzymywali sobie towarzystwa, częściéj naturalnie w złém, aniżeli w dobrém.

Śledztwo toczyło się w największéj tajemnicy, aby nie uniemożebnić sobie odkrycia nowych szczegółów i nowych dróg zbrodniczych. W celach jednak śledztwa potrzeba było zrobić koniecznie rewizją w domu pani Ignarew, któréj córka niestety była narzeczoną Berberiniego. Aresztowania i cały przebieg sprawy, o któréj teraz opowiadaliśmy tak szybko się odbył, że w Dreznie publiczność nic jeszcze o tém wszystkiém nie wiedziała, a zniknięcie Borghesego nikogo z jego znajomych nie dziwiło, wyjeżdżał on bowiem bardzo często na kilka dni już to do Monachjum, już to w różnych interesach, jak powiadał, finansowych, w czém zresztą miał słuszność. — Następnego dnia po aresztowaniu miał także wyjechać i mówił o tém w domu swojéj narzeczonéj; mniemany więc jego wyjazd nikogo nie dziwił. Nasze panie nic zresztą nie mówiły Borghesemu, że ich służąca poznała pierścionek u fryzjera i że jest ślad w poszukiwaniu skradzionych kosztowności, był to bowiem właśnie pierścionek od księcia Alfonsa, a Ella nie chciała się przed nowym narzeczonym przyznawać, że sobie ten pierścionek na pamiątkę schowała; — owszem Ella starała się, ile możności, całą tę historję ze skradzionemi kosztownościami ukrywać przed Berghesem, obawiając się, że mu to będzie niemiłém.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wiedzieć; że żandarmerja jest instytucją dla kraju niezbędnie potrzebną, jest rzeczą niezaprzeczoną, żandarmerja bowiem, jest strażą bezpieczeństwa osób i własności w kraju. Ale zachodzi pytanie, czy żandarmerja ma mieć nadal charakter wojskowości, czy ma być poddaną władzy politycznéj a nareszcie jak dalece ma sięgać przydzielony sądom zakres rozporządzania nią?

Kwestja, czy żandarmerja ma być wojskowo organizowaną, jest jeszcze sporną. Z dotychczasowéj jednak praktyki przeciwko wojskowości żandarmerji nie wiele przemawia; mogłaby ona nadal pozostać wojskowo zorganizowaną, a to tém więcéj, ile że uzbrojenie żandarmerji jest niezbędnie potrzebne. W jednym tylko punkcie należałoby co do żandarmerji zrobić wyjątek, a to mianowicie: aby aspiranci wstępując do służby żandarmerji, która stanowi oddzielną część siły zbrojnéj, niekoniecznie w myśl § 113 inst. woj. na trzy lata musieli być asenterowani; wszak dozorcy więzień, strażnicy skarbowi są toż samo uzbrojeni, a ich przyjęcie nie podlega bynajmniéj takim lub podobnym warunkom. Nie powinno się tu rozchodzić o formę ale o cel; nie powinno się zważać na to, że broń wojskowa tylko na barkach ludzi wojskowych spoczywać może, ale na to, że potrzeba ludzi takich, którzyby jak najlepiéj swojemu zadaniu odpowiadali. Mniemanie, iż przez zaasenterowanie aspiranta żandarmerji na lat 3, zapobieży się, iż żołnierz w tym czasie służby opuścić nie może, chociażby i inną prywatną służbę otrzymał, nie jest z praktyki powzięte, doświadczenie bowiem uczy, że żołnierze nie tylko od żandarmerji ale i od armji usunąć się potrafią, jeżeli to za potrzebne uznają; przeciwnie woźni, dozorcy więzień, pachołki policji i t. p., których położenie materjalne nie jest tak świetne, nie tylko że się nie usuwają, ale nadto w swojéj służbie sędziwego wieku doczekują; takie łowy są niepraktyczne a to tém więcéj, że przyjęty w ten sposób aspirant nie ma obowiązku wykazania się jakąś wiedzą, jakąś zdolnością do służby którą pełnić ma, albowiem on wstępuje aby go uczono, czy zaś w ciągu trzech lat pojmie, czy jéj się nauczy lub nie, za to nie odpowiada; inaczéj by się rzecz miała, gdyby aspirantów nieasenterowano, ale przyjmowano raz na zawsze, a właściwie na tak długo, dopóki wymogom odpowiadać będą, od takich aspirantów możnaby zaraz żądać dowodów znajomości całéj służby a zupełnego do tego potrzebnego wykształcenia, trzy lata które u tamtego zmarnowane zostały na nauce, która się na nic nie przyda, bo po trzech latach ze służby wystąpił, u tego przynoszą zaraz z początku korzyści, gdyż wstępuje zaraz z pierwszym dniem nie jako praktykant ale jako doświadczony już służbę rozpoczyna.

Z wszelką pewnością atoli stwierdzić można, że przyjmowanie żandarmów w inny a nie wojskowy sposób, byłoby nie tylko co do ilości ale i jakości znacznie korzystniéj.

Co do drugiego punktu: czy żandarmerja ma być politycznéj podporządkowaną, można z całą stanowczością powiedzieć, że inaczéj być nie może, a to już dla tego, aby zapobiedz długim zatargom, które od 1850—1860 r. ciągle pomiędzy władzami a żandarmerją się toczyły.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Kraków 16 listopada.

W dniu wczorajszym odbyło stę walne posiedzenie Towarzystwa naukowego krakowskiego celem roztrząśnienia i uchwalenia statutu Akademji umiejętności, którego projekt wypracował i przedłożył członkom Towarzystwa, komitet tegoż Towarzystwa. Projekt ten oparty jest na przyjętéj już zasadzie przemiany Towarzystwa w Akademję umiejętności, odpowiednio myśli wyrażonéj w reskrypcie cesarskim z 3 maja r. b.

Zanim przystąpiono do rozpraw nad tym przedmiotem, prezes Tow. dr. Majer odczytał odezwę zarządu poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk jeszcze z 6go lipca r. b., w któréj Towarzystwo poznańskie wyrażało swą radość i życzenia dla Towarzystwa naukowego krakowskiego z powodu reskryptu cesarskiego dążącego do przemienienia go w polską Akademję umiejętności, oraz cześć dla monarchy pragnącego przez to podnieść umiejętności w narodzie polskim. Zarazem zawiadomił prezes, iż komitet Towarzystwa krakowskiego odpowiedział dziękczynném pismem na tę odezwę zarządu Towarzystwa poznańskiego.

Następnie zgromadzenie odrzuciwszy wniosek żądający odroczenia jeszcze obrad nad przedłożonym projektem, aby się w nim lepiéj rozpatrzyć, przystąpiło do roztrząsania i uchwalania projektu.

Przyjęto bez zmiany i bez rozpraw §§. 1 i 2 brzmiące: „§. 1. *C. k. Tow. naukowe krakowskie zmieniając swoje dotychczasowe urządzenie, według przepisów niniejszéj ustawy, otrzymuje nazwisko: Akademja umiejętności w Krakowie.* §. 2. *Akademja jako instytucja publiczna zostaje pod Najwyższą opieką JCKApMości, który w tym celu zamianuje Zastępcę swego, jako Protektora Akademji*“.

Dopiero zawiązały się długie i zajmujące rozprawy nad §§. 3 i 4 określającemi przedmioty badań Akademji a zarazem i podział jéj na Wydziały. Rzecz można, że w istocie rzeczy był to spór między realistami poczytującymi przyrodę tj. materję za przeważny, jeżeli nie główny przedmiot badań umiejętnych, a obrońcami wszechstronniejszego kierunku umiejętności ludzkich, którzy uznając ważność nauk przyrodniczych, zajmujących się materją, uważają jednak: że świat duchowy, myśl człowieka i jéj objawy, słowo, języki, piśmiennictwo i sztuka, ich rozwój i dzieje, społeczeństwo ludzkie i jego historja, wreszcie stosunki prawne socjalne, ekonomiczne, polityczne, wszystko to razem wzięte jest ważniejszym jeszcze i obszerniejszym przedmiotem badań umiejętnych.

Przytoczymy tu najprzód brzmienie obu tych paragrafów w projekcie komitetu, a następnie treść rozpraw nad niemi.

„§. 3. *Przedmiotem badań Akademji będą:* **a)** *Filologja i lingwistyka, głównie polska i słowiańska, historja piśmiennictwa powszechnego a w szczególności polskiego, archeologja i historja sztuki;* **b)** *umiejętności filozoficzne, polityczne, umiejętność prawa, historja;* **c)** *umiejętności matematyczne, przyrodnicze z geografją i lekarskie.* §. 4. *Według głównych działów naukowych* (§ 3.), *Akademja składa się z 3ch Wydziałów:* a) *Wydział filologiczny;* b) *Wydział historyczno-filozoficzny;* c) *Wydział matematyczno-przyrodniczy*“.

Pierwszy zabrał głos prof. Alth (geolog) przeciw projektowi dzielącemu Akademię na trzy Wydziały. Twierdził, że dwa pierwsze, według projektu, działy umiejętności (t. j. nauk filologicznych, piśmiennictwo jéj dzieje, umiejętności filozoficzne, prawne, ekonomiczne, polityczne, historya) mają za przedmiot tylko człowieka, umiejętności zaś przyrodnicze i matematyczne, którym projekt daje tylko jeden Wydział, mają za przedmiot całą przyrodę, a po części i człowieka; że więc przedmiot badań umiejętności zawartych w dziale trzecim, jest przynajmniéj tak wielki, jeśli nie większy, jak przedmiot badań obu pierwszych działów razem wziętych; że przeto umiejętności przyrodnicze i lekarskie winny mieć w Akademji tylu reprezentantów i pracowników, co wszystkie inne umiejętności zawarte w dwu pierwszych, według projektu, działach; że podział umiejętności na dwa działy jest naturalniejszy i odpowiedniejszy. Z tych powodów wnosił: aby Akademia była podzieloną na dwa Wydziały, z których 1szy składaliby pracujący na polu nauk filozoficznych, lingwistycznych, na polu piśmiennictwa i sztuki i ich dziejów, nauk prawnych, ekonomicznych, politycznych, historycznych itd.; 2gi zaś Wydział, przyrodniczo-matematyczny, składałby się z pracujących w naukach przyrodniczych, lekarskich i matematycznych. Wniosek ten dążył więc, a nawet żądał wyraźnie, aby w Akademji umiejętności zasiadło tylu badaczy przyrody, lekarzy i matematyków, co przedstawicieli i pracowników we wszystkich innych gałęziach umiejętności i nauk.

Wniosek ten i taki podział na dwa Wydziały popierali pp. Teichman (prof. anatomji), Biesiadecki (prof. anatomji patalogicznéj), Karliński (prof. astronomji), Kuczyński (prof. fizyki), przytaczając jeszcze jeden tylko nowy powód takiego podziału Akademji na dwa Wydziały, iż badacze przyrody, potrzebują większych nakładów na swoje badania i wydawanie dzieł.

Przeciw temu wnioskowi profesora Altha, a za podziałem akademji na trzy wydziały przemawiał najprzód p. Leon Chrzanowski. Przedstawiał: że gdy nauka każda jest bardzo rozległą, przeto oddający się jakiéj umiejętności, poczytuje ją często za daleko ważniejszą i rozleglejszą niż inne nauki. Lecz wszechstronnie zapatrujący się na rzeczy przyznać musi, iż obszar nauk obejmujących świat duchowy, świat myśli i słowa, t. j. umiejętności filozoficzne, lingwistyczne, piśmiennictwo, historję literatury i sztuki, jest przynajmniéj tak rozległy, jak obszar nauk badających świat materji, tj. nauk przyrodniczych i matematycznych. Obok zaś tych dwóch działów, jest trzeci dział nauk, którego przedmiotem badań jest świat duchowy i materjalny w połączeniu, tj. społeczność ludzka i jéj dzieje, rozliczne stosunki społeczeństwa ludzkiego, prawne, ekonomiczne, polityczne, wreszcie historja narodów, jéj liczne gałęzie i nauki pomocnicze Tak więc naturalnie umiejętności i nauki dzielą się na trzy działy, równie przynajmniéj obszerne, Akademja zaś na trzy odpowiednie wydziały, gdyż każdy z tych działów nauk winien mieć jednakową liczbę przedstawicieli i pracowników w akademji umiejętności. Podział taki jest tém ważniejszym w akademji umiejętności w Krakowie, że jakkolwiek uznaje wielką ważność nauk przyrodniczych, jednak dwa pierwsze działy nauk na gruncie polskim, w téj tylko akademji znaleść mogą poparcie, gdy 3 dział, więcéj kosmopolityczny wszędzie znajduje podporę. Zgadza się przeto z przedłożonym projektem podziału akademji na trzy wydziały, wnosi tylko poprawkę, aby archeologję przenieść z działu pierwszego do drugiego, w którym jest historja i jéj pomocnicze nauki; gdyż archeologja jest pomocniczą nauką historji i tylko jako taka ma ważność umiejętną.

Prof. Dunajewski popierał także silnie podział Akademii na trzy Wydziały. Wykazywał, jak podział ten jest naturalny: pierwszy dział obejmuje umiejętności zajmujące się słowem; drugi nauki badające społeczeństwo ludzkie, jego stosunki i dzieje; trzeci przyrodę. Udowadniał, że mylném jest twierdzenie dra Altha, jakoby pierwsze dwa działy nauk miały za przedmiot człowieka, a trzeci całą przyrodę, gdyż człowiek jest przedmiotem badań wszystkich trzech działów nauk: Pierwszy bada świat jego myśli i słowa, drugi rozliczne jego stosunki w społeczeństwie, trzeci jego ciało. Wreszcie przedstawiał, że pierwsze dwa działy nauk, a szczególniéj pierwszy ma w narodzie naszym daleko więcéj badaczy i znakomitych pracowników, powinien więc mieć odpowiednią swéj sile reprezentację w Akademii.

Podobne zapatrywanie wyrażał prof. Szujski, obstając za podziałem Akademii na trzy Wydziały. Wskazywał, że spór jaki się tu teraz toczy, jest odbiciem walki toczącéj się na polu umysłowém między kierunkiem realistycznym a dążnością wszechstronniejszą, obejmującą tak humanitarny jak i pozytywny kierunek.

Dr. Bełcikowski popierając także podział Akademii na trzy wydziały, przedstawia, że w §. 3 pominiętą jest tak zwana „literatura piękna,“ mająca u nas wielu znakomitych reprezentantów; że gdyby to pominięcie pozostało, pisarze tak znakomici, jak Pol, Kraszewski, Bogdan Zaleski, nie byliby dopuszczeni do Akademii; nie byliby nawet dopuszczeni Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, gdyby teraz żyli; wnosi przeto odpowiednią poprawkę.

Po powtórném przemówieniu jeszcze pp. Teichmana, Chrzanowskiego i Altha, zabrał głos sprawozdawca Majer, a jakkolwiek znakomity badacz nauk przyrodniczych, popierał jednak podział Akademii na trzy Wydziały z powodów wyżéj przytoczonych, które rozwijał.

Przystąpione do głosowania i 34 głosami przeciw 19, przyjęto podział Akademii na trzy Wydziały. Poczém posiedzenie odroczono do 16 b. m.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na szkołę Batignolską w administracji *Kraju* złożono: J. Bielicki z Jasła 10 zła. 70 c. zebrane od kilku znajomych.

Wykłady. — Dziś we środę o godz. 6 wieczór w muzeum techniczno-przemysłowém rozpoczyna się kurs wyższy nauk handlowych publicznym wstępnym wykładem p. dr. Weigla: „O znaczeniu handlu w ogólności i o przedmiocie nauk handlowych.

Postęp. — We środę dnia 15 listopada, w lokalu stowarzyszenia p. Rappellewski wykona produkcją swych sztuk magicznych. Początek o godz. 8 wieczorem.

Cholera pojawiła się w Złoczowie i Buczaczu. — Od 31 października do 8 listopada rb. przybyło (w siedmiu miejscowościach powiatu husiatyńskiego, brodzkiego, skałackiego i złoczowskiego) 69 chorych na cholerę do pozostałych 30; z tych wyzdrowiało 36, umarło 31, a pozostało chorych 32.

Niesłychane pożary panują od kilku tygodni w okolicy Sambora. W Kornalowicach podpalono w polu dworską stértę ze sianem, w Sielcu obrók z koniczem koło gumna. W Czukwi spaliło się jednéj nocy 25 chałup i kilkanaście innych zabudowań; w Bereźnicy w jednym tygodniu było dwa ognie w nocy, przyczém 4 budynki zgorzały; w Błażowie spaliło się kilka chałup, toż w Koble zgorzała nowowystawiona chałupa. Na Spryni spaliły się stodoły dzierżawcy, w Radłowicach zgorzały gumna i spicherz, w Szadym zgorzał dom mieszkalny dziedzica. Na Zworze i w Olszaniku były także ognie; w Starymmieście zgorzała kamienica a na przedmieściu Sambora spaliło się pięć domów. Wszystkie te miejscowości są w okręgu 2-milowym, a wzmiankowane pożary zwykle nocną porą wydarzyły się w ciągu dwóch ostatnich tygodni. Jest to znaczące i wymaga sprężystego nadzoru oraz energicznego badania przyczyn.

W Karlau, w Styrji, wkrótce będzie oddane na użytek pierwsze w Austrji więzienie celkowe, które ma własny wodociąg i gazomierz. Więźniowie stykają się z sobą tylko w kościele, w szkole i podczas przechadzki, nie mogąc jednak do siebie nic mówić. Ubiór ich po prawéj stronie jest szary, po lewéj zaś innych kolorów. Nie nazywają ich po nazwisku, tylko po liczbie jaką ma każdy.

Teatr w Poznaniu. — Na scenie polskiéj w Poznaniu, grany będzie 18 b. m. poraz pierwszy dramat Wład. Koziebrodzkiego: „Klaudja.“ Rolę tytułową grać będzie p. Woleńska, rolę Klemensa p. Wolański, a p. Konarski rolę męża Rodryga. Dyrekcja, jak się dowiadujemy, stara się utwór ten z należną przedstawić świetnością. Nowe bowiem umyślnie sprawione zostały kostjumy i do niektórych scen skomponowana odpowiednia muzyka.

Franciszek Liszt wyjechał z Rzymu dnia 9 listopada z wielkim żalem tamtejszych artystów na stałe mieszkanie do Pesztu. Dnia 22 października obchodził tenże 60-letnią rocznicę swych urodzin. Na wieczorze danym z tego powodu znajdowali się u niego: księżna Wittgenstein z córką Hohenlohe; książę Teano; Theiner bibljotekarz watykański, wydawca dokumentów znajdujących się w Watykanie, które są cennym materjałem do historji stosunków Polski z Rzymem; Scambatti, najzdolniejszy uczeń Liszta, i wielu innych.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Adam hr. Marassé wł. d. z Galicji, Juljan Dunin wł. dóbr z Krzyszkowic, Michał Wysocki ob. z Cieszyszy, dr. Karol Hiltbricht adwokat ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Natan Löwenstein kup. z Kongresówki, Adolf Kuhn architekt ze Lwowa, Włodzimierz Olszewski adw. z Nowego Sącza, Władysław Bogdański wł. d. i Bolesław Kapliński ob. z Galicji, Adolf Kieskop kup. z Hamburga.

Wiadomości urzędowe.

— C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie, przeniósł c. k. adjunkta sądowego przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, Antoniego Gabryszewskiego, na prośbę jego, do c. k. sądu obwodowego w Tarnowie, a zarazem nadał opróżnioną przy c. k. sądzie obwodowym w Rzeszowie posadę adjunkta sądowego, c. k. auskultantowi Eugenjuszowi Schwarzowi, przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
KRAKOW 14 listopada.		
5% Oblig. indem. galic.	76 50	75 50
kupon ubiegły 0.21		
4% Listy zastaw. galic.	75 —	74 —
kupon ubiegły —152		
5% Listy zastaw. galic.	84 75	83 50
kupon ubiegły —191		
4% Listy zastaw. polskie	87 50	86 —
kupon ubiegły —157		
5% Listy zastaw. polskie	89 —	87 50
kupon ubiegły —199		
5% Listy zast. hip. gal.	89 50	88 50
kupon ubiegły — 119		
5% Listy zast. banku włść.	91 25	89 25
kupon ubiegły— 2.2		
Akcje kolei Kar. Ludwika	261 75	258 75
„ „ Czern.-Jassy..	172 —	169 50
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	94 50
Losy prem. węgierskie..	101 —	98 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	118 —	116 —
Srebro polskie stare......	103 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 91	1 82
Ruble papier. rossyjskie ..	162 —	160 25
Talary pruskie	176 75	174 50
Dukat obrączkowy	5 60	5 50
20-frankówka...........	9 40	9 25
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEN, 13 listopada.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	57 65	57 55
„ „ w srebrze 5%	67 60	67 45
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	290 50	289 50
„ „ 1839 ⅕ „ 100	290 50	289 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	92 50	92 —
5% „ 1860 całe „ 500	99 50	99 20
Rząd. „ 1860 ⅕ „ 100	114 75	114 25
„ 1864.......100	138 50	138 —
Como Renten za 20.....	25 —	24 50
5% Donau Regul. za 100	95 25	94 75

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Węgier. poż. premiow. 100	99 —	98 50
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	68 50	68 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 —	184 50
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	97 50	97 —
Keglewicza.... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	29 —	28 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	43 50	42 50
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 50	25 50
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein.. „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	74 50	73 75
„ galicyjskie	76 25	75 50
„ siedmiogrodzkie	76 50	75 25
„ węgierskie	80 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	79 —	78 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 85	109 65
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	261 50	261 —
Anglo-hungaria „ 80 „	97 50	97 —
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	137 —	136 75
Centralbank austr. 80 wa.	55 —	53 —
Credit Anstalt „ 160 „	303 80	303 60
Depositenbank „ 80 „	79 —	— —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	960 —	957 —
„ bank czeski 100 „	— —	143 —
Franco austr.... 80 „	122 30	122 10
„ węgierskie 80 „	100 —	99 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	160 50	159 50
Hypot. galjcyjs. 100 „	125 —	122 —
Nationalbank..........	800 —	798 —
Unionbank.. za 200 „	259 50	259 —
Vereinsbk austr. 80 „	103 50	103 —
Verkehrsbank .. 200 „	180 50	179 75
Wechslerbk wied. 80 „	170 50	169 50

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Wechslstub Gesel. 80 „	96 50	95 50
Wien. Bnk Verein 80 „	227 —	226 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	186 —	185 50
Böhm. Nordbahn 150wa.	144 50	144 —
„ Westbahn 200 „	262 —	260 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	178 50	177 50
Elisabeth .... 200mk.	246 —	245 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	208 —	207 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2130—	2125 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	211 —	210 50
Gal. Karl Ludw. 200mk.	258 50	258 25
Kaschau Oderberg 200wa.	191 25	190 75
Lemb. Czern. Jassy 200 „	170 50	170 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	137 —	136 —
„ na 126 srbr. 80wa.	81 —	80 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	223 50	222 50
„ lit. B. „ 200 „	188 —	187 50
Praga-Dux „ 150 „	114 —	113 50
Rudolfbahn „ 200 „	161 25	160 75
„ na 162 „ 80wa.	— —	— —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	175 —	174 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	394 50	393 50
Südbhn (Lombard.) 200wa.	199 70	199 50
Süd-nord Verbind. 200mk.	180 50	180 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn..... 200wa.	248 75	248 25
Tramway wied... 200 „	223 25	222 75
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	162 —	161 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	163 —	162 50
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	120 50	119 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	92 10	91 90
„ Wied. ... 80	113 50	113 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 50	31 50
Hotel Wied. 200	231 —	230 —
Inneberg hut 100	129 50	129 —
Masz. cegiel. wied... 200	55 —	52 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	82 50	82 —
Schlöglmühle Pap... 80	94 —	93 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	105 —	104 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	86 50	86 25
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 25	88 75
„ Bank. Włoś.... 6%	91 —	90 50
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	88 90	88 75
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred.... 5½%	89 —	88 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 90	92 70
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	93 70	93 40
Elisabeth .... 5% „	— —	95 50
„ 1869 — 70 5% „	102 —	101 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 50	90 —
„ „ w. a. 5%	87 50	86 50
„ „ „ 5% sr.	105 50	105 —
Franz. Josef „ 5% „	100 50	100 25
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	101 —	100 75
„ 1871. III. „ 5% „	98 60	98 40
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 60	93 40
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 70	79 50
„ II. 1867 „ 5% „	91 —	90 50
„ III. 1868 „ 5% „	85 25	84 75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	87 50	87 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 10	99 90
Rudolfbahn „ 5% „	91 —	90 75
Siebenbür. I. „ 5% „	90 25	90 —
Staatsbahn 500 fr. szt	137 —	136 —
Südbahn (Lombardy) „	111 —	110 75
„ złr. 200 5% sr.	92 90	92 70
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ w. a. 5% sr.	97 —	96 75
Theissbahn...... 5% „	— —	— —

	żądają (złr. w. a.)	płacą (złr. w. a.)
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 70	88 50
„ Nrdost 300 5% „	87 60	87 40
„ Ostbhn 300 5% „	87 25	87 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	98 80	98 60
Hamburg „ 2½ „	86 60	86 50
Londyn „ 2 „	116 65	116 40
Paryż „ 5 „	45 —	45 —
Monety:		
Dukat ważny.........	5 61	5 59
20 frank. austr.........	— —	— —
„ francuz......	9 32	9 31
Srebro..............	117 —	116 50
Talar pruski	174 50	174 25
LWOW, 11 listopada.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 —	121 75
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic....5%	84 40	83 75
„ „ „ ...4%	74 40	73 75
„ . banku hip. 6%	89 25	88 75
„ „ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 60	75 80
Półimperjał ros.	9 58	9 44
Rubel srebrny obrączk.	1 90	1 84
„ . papier.	1 63	1 61
WARSZAWA, 10 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 30	7 28
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 30	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 70	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	92 —	91 —
„ „ warsz.-bydg.	66 50	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	118 —
Listy zast. serji 1.. 4%	88 96	88 46
„ „ „ 2.. 4%	87 79	87 29
kupon ubiegły	1 54	— —
„ „ nowe.... 5%	88 33	88 05
kupon ubiegły	1 93	— —
„ likwidacyjne.. 4%	74 05	73 63
kupon ubiegły	1 77	— —
BERLIN d. 12 listopada.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	45½	— —

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie izby handlowo-przemysł. o cenach zboża i produktów na targu w Krakowie i na Baranie.

Kraków 14 listopada.

Dowóz zboża na komorę Baran — mimo złéj drogi — był wczoraj dość dobry, wynosił bowiem 1500 korcy. Ceny prawie żadnéj nie uległy zmianie; jeden tylko jęczmień poszedł w górę. Handel był dosyć ożywiony, mimo że z Prus zaledwo paru kupców na targ przybyło.

Płacono za pszenicę 44—48, żyto 32—35, jęczmień 26—29, owies 13—15, groch 38 do 40, proso 31—33⅓ złp.

— Dzisiejszy targ na Kleparzu w skutek złéj drogi, a następnie małego dowozu zboża, był dość dobry; ceny w stosunku do przeszłotygodniowych niewielkiéj uległy zmianie, choć za granicą cokolwiek spadły.

Płacono za pszenicę 11—12.50, żyto 8 do 8.60, jęczmień 6—7.50, owies 3.90—4.10.

Oświęcim 9 listopada. — Pszenica 5.80, żyto 4.75, jęczmień 3.50, owies 2.15, groch 7, bób 6.50, tatarka 4, proso 4, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.50, rzepak 7, koniczyna 22.50, siano 1.65, konicz 2.30, słoma 1.45, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.60.

Żywiec 9 listopada. — Pszenica 7.—, żyto 5.20, jęczmień 3.50, owies 2.50, groch 6.50, bób 5.25, tatarka 7.50, proso 7.25, kukurydza 4.80, ziemniaki 2, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1.20, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.80, masa okowity 1, masła 1.50.

Wiedeń 11 listopada. — *(Targ wołowy.)* — Na targ dzisiejszy dostarczono wołów galicyjskich 956, węgierskich 1092, z prowincji niemieckich 527; razem 2575.

Z tych zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1523, a z prowincji 891; niesprzedanych pozostało 68 i te wysłano w okolicę.

Ważyły po 425—725 ft.

Płacono za sztukę po 145—232.50, a za centnar 27.50—35.50 zła.

Ruch i obrot w handlu trzodą więcéj był przygnieciony, a to głównie z przyczyny małego wywozu, który dla nizkiego kursu dewiz znacznie osłabł.

Peszt 11 listopada. *(Targ zbożowy.)* — Obrot w handlu zbożowym mały, ceny bez zmiany.

Płacono pszenicę za 81 ft. 6.35—6.45, za 87 ft. 7.15—7.20. Żyto, cena stała, 3.05 do 3.90. Jęczmień utrzymuje się 2.70—3.03. Owies spokojniéj 2—2.05. Proso 3.05—3.15.

Spirytus po 58½ c. za stopień. Oléj 33 zła. za centnar.

Wrocław 11 listop. — Płacono za pszenicę za 88 fnt. 102 srbr., żyto 84 ft. 74 srbr., owies 50 ft. 33 srbr. — Rzepak 150 ft. brutto 362½ srgr.; oléj rzepakowy 14¾ tal.

Spirytus 1000 Trall. 22⅔ tal.

W skutek wybuchu **księgosuszu** pomiędzy wołami opasowemi w Jaworzu (Ernsdorf, pow. bobrecki) ustanowiony został trzymilowy okręg zarazy, do którego wcielone są następujące miejscowości:

W powiecie bobreckim: Szołomyja, Dźwinogród, Horodysławice, Mikołajów, Podsosnów, Podjarków, Romanów, Kocurów, Staresioło, Wodniki, Hryniów, Podhorodyce, Budków, Podmanasterz, Wołowe, Łopuszna, Olchowice, Wołoszczyzna, Bóbrka, Strzałki, Lanki, Stoki, Hucisko, Suchodół, Chlebowice wielkie, Łany, Sokołówka, Mühlbach, Repechów, Pietniczany, Strzeliska nowe i stare, Sarniki, Rechfeld, Żabokruki, Trybuchowce, Lubeszka, Chodorkowce, Kołohury, Dziewiętniki, Juszkowce, Hołdowice, Łuczany, Kniesioło, Oryszkowce, Leszczyn, Hrusiatycze, Wybranówka, Bryńce zagórne i cerkiewne, Czyżyce, Borynicze, Ostrów, Drohowycze, Laszki górne i dolne;

w powiecie lwowskim: Dawidów, Ganczary, Dmytrowice, Głuchowice, Gaja;

w powiecie przemyślańskim: Sołowe, Hanaczówka, Kopań, Świrz, Chlebowice świrskie, Tuczna;

w pow. rohatyńskim: Mełna, Wyspa, Lubsza, Podhorce, Fraga.

Oraz zabroniono targów na bydło w Bóbrce, Strzeliskach, Mikołajowie i Wybranówce; jako też ładowania bydła na stacji kolei w Borynicach.

Rząd krajowy w Ołomuńcu zawiadamia, że odbywający się corocznie w ostatnią sobotę listopada **walny jarmark na len w Opawie** w roku bieżącym odbędzie się nie w sobotę 25, lecz we wtorek 28 listopada.

Wiadomości telegraficzne.

Grac 13 listop. W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się ciągle pogłoska, że program bar. Kellersperga nie został przyjęty i że tém samém misja jego się nie udała.

Praga 13 listopada. Smolka, Costa, Prażak, Giovanelli i Bleiweis przyrzekli swój udział w zjeździe federalistów, który się odbędzie d. 21 listopada.

Peszt 12 listop. Na dzisiejszém walném zgromadzeniu banku franko-węgierskiego dyrekcja wniosła imieniem rady zawiadowczéj emisję drugiéj serji 40,000 akcji w ten sposób, aby każda stara akcja miała prawo otrzymania nowéj. Na nowe akcje ma się wpłacać 40%, w tegorocznych zyskach akcje te nowe nie mają mieć udziału. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Peszt 12 listop. Poniedziałkowe dzienniki peszteńskie donoszą, że po ukończeniu rozpraw budżetowych ustąpią ministrowie Bitto, Pauler, Toth i Tisza. Toth zostanie peszteńsko-budzińskim nadżupanem i naczelnikiem rady budowniczéj, Bitto otrzyma wysoki urząd w sądzie, Tisza order.

Peszt 13 listop. Lonyay dopiero we środę wróci do Pesztu, prawdopodobnie razem z Andrassym.

Monachjum 12 listop. Słychać, że ministerstwo wojny porozumie się z jeneralną dyrekcją kolei bawarskich względem przypuszczenia podoficerów i żołnierzy, osobnego utworzyć się mającego bataljonu technicznego, do nauki służby kolejowéj.

Paryż 13 listop. „Dziennik urzęd.“ ogłasza mianowanie Kératrego prefektem marsylskim, a Ferrego prefektem tuluskim.

Wersal 12 listop. Jeszcze w grudniu przedstawiony zostanie zgromadzeniu narodowemu projekt rządowy względem stanowczego utrzymania rzeczypospolitéj.

Rzym 12 listop. Picard mianowany został posłem francuzkim we Włoszech. — Projekt ustawy o korporacjach religijnych przedstawiony zostanie sejmowi włoskiemu dopiero w lutym. Senator Michelangelo Castelli mianowany został pierwszym ministrem domu królewskiego.

Odessa 11 listop. Car nakazał obwarowanie Mikołajewa. Roboty rozpoczną się w marcu. Koła kupieckie są z tego powodu mocno zaniepokojone.

Przegląd polityczny.

Zapowiedzianéj na dziś nominacji hr. Andrassego w *Wiener Ztg.* niema jeszcze. *Pester Lloyd* podaje ogółowy rys programu hr. Andrassego, zapowiadający harmonję między polityką przed- i zalitawską, jakotéż między wewnętrzną i zewnętrzną. Do wieści o programie bar. Kellersperga nie przywięzujemy żadnéj wagi; niektóre dzienniki wiedeńskie pocieszają się nadzieją, że program Kellersperga jest ten sam, co i program dawnéj większości ministerjalnéj, to jest Giskry, Hasnera i Herbsta. Być może, ale jeżeli tak jest, to Kellersperg nie będzie ministrem.

Z pewnego źródła dowiadujemy się, że rząd rossyjski postanowił wystawić dwie nowe fortece, jedną na granicy galicyjskiéj w Proskirowie gubernji podolskiéj, gdzie ma stanąć forteca pierwszéj klasy, a drugą w Jampolu w téjże gubernji, gdzie ma stanąć forteca drugiéj klasy.

Do *Pressy* zaś donoszą z Odessy, że car nakazał fortyfikowanie Mikołajewa. Roboty mają się rozpocząć w marcu. Miasto ma być zaopatrzone ze strony lądu i morza w ogromne fortyfikacje.

Sfery urzędowe rossyjskie nie tają niezadowolnienia z powodu wezwania Andrassego na ministra spraw zagranicznych austrjackich. — *Journal de St. Petersbourg* przypomina czynności Andrassego podczas rewolucji węgierskiéj i wnioskuje, że nominacja jego odda ster spraw zagranicznych austrjackich w rękę większości węgierskiéj.

Sesja rad jeneralnych francuzkich kończy się. Skład nieustających wydziałów w ogóle jest zadawalniający. Uwagi godną jednak jest między innemi następująca uchwała: Rada jeneralna departamentu Drôme przyjęła większością głosów wniosek, że śledztwo sądowe uchwalone przez sąd kassacyjny d. 2 grudnia 1851 przeciwko Ludwikowi Napoleonowi i jego spólnikom, ma być na nowo podjęte.

Rozprawy sobotnie w parlamencie niemieckim co do wniosku zamiany monet wykazały bardzo małe różnice w zapatrywaniach i niema wątpliwości, że wniosek rządowy się utrzyma, z tą jedynie zmianą, że na monecie państwowéj będzie tylko z jednéj strony orzeł cesarski, z drugiéj wartość monety zamiast wizerunku panujących, z téj przyczyny, że kraje niemieckie nie chcą się zgodzić, aby na państwowych monetach był li tylko wizerunek cesarza.

Rezultat ostatnich wyborów w północnych stanach Ameryki wykazuje zupełne zwycięztwo stronnictwa republikańskiego. Powtórny wybór prezydenta Granta w następnym roku zdaje się być pewnym. — Republikanie zyskali teraz koło 60,000 głosów więcéj.

Ostatnie telegramy.

Peszt 13 listopada. (Posiedzenie izby niższéj.) Po załatwieniu zwykłych formalności oznajmił marszałek, że rząd prosił o tajne posiedzenie. Wypróżniono galerje i nastąpiło tajne posiedzenie może na 10 minut; poczém ciąg dalszy jawnego posiedzenia. Marszałek daje głos ministrowi handlu Szlavy'emu. Szlavy mówi: Wysoka izbo! Mam zaszczyt podać do wiadomości, że Jego ces. mość powołał hr. Andrassy'ego do Wiednia. W rządzie węgierskim nastąpią prawdopodobnie w tych czasach pewne zmiany. Wobec takiego stanu rzeczy, sądzę, że cała izba zgodzi się ze mną, jeżeli wniosę prośbę o odroczenie jawnych posiedzeń sejmu i komisji sejmowych, dopóki nie nastąpią wspomniane zmiany, czego się, mojém zdaniem, bardzo rychło spodziewać można. (Powszechne oznaki zgody.) Marszałek zamyka posiedzenie.

W izbie wyższéj podał minister Szlavy to samo do wiadomości.

Paryż 13 listopada. W skutek konferencji rządu z bankiem postanowiono: kapitał bankowy podwaja się, rząd zwoła jak najprędzéj zgromadzenie narodowe w celu upoważnienia banku do emisji 3 miljardów banknotów.

Zaprzeczają pogłosce o reorganizacji żuawów papiezkich.

Wersal 13 listopada. Zaprzeczają pogłosce, jakoby papież miał się oświadczyć, że chce Rzym opuścić; tak przynajmniéj donosi „Ajencja Havasa“.

Toczą się ciągle rokowania o zmiany w angielskim traktacie handlowym.

Dyplomatyczne mianowania nie są jeszcze stanowczo pewne. Blizko 65 rad ogólnych zamknęło swoje posiedzenie.

Madryt 13 listopada. Kortezy odrzucą wniosek względem 18procentowego opodatkowania pożyczki zagranicznéj.

Lausanne 13 listopada. W Genewie wybuchł okropny pożar. Ulica Rodańska prawie cała uległa zniszczeniu.

Kursa. — Wiedeń 14 listopada godz. 2. Akcje kredytowe 307.50. — Lombardy 200.30. — Losy z 1860 r. 99.60. — Losy z r. 1864 138.75. — Akcje franko-austr. 122.70. — Napoleony 9.31½ —. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 259.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.50. — Usposobienie giełdy: pomyślne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Mieszkanie

składające się z 7 pokojów pięknie umeblowanych, kuchni, stajni i wozowni — zaraz do wynajęcia. 2448(1-3)

Propinacya

w Piaskach przy Mrgilskiéj rogatce, gdzie się odbywają targi tygodniowe na bydło i irzodę, będzie do wydzierżawienia od 1 stycznia 1872.

Bliższa wiadomość w administracyi „Kraju".

UCZEŃ

instytutu technicznego lub wyższego gimnazyum, z poczciwych rodziców, wzorowéj konduity, posiadający język niemiecki i mogący się z własnych funduszów utrzymać, znajdzie zaraz pomieszczenie jako praktykant

w kantorze 2376(1-?)

bankowo-wexlowym.

Bliższa wiadomość za frankowane o'erty pod Lit. **A. Z.** w administracyi *Czasu* lub *Kraju*.

Prof. Dr. Wagner'a

WSTRZYKIWANIE

leczy*) w **trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj** i **białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena flaszeczki z opisem użycia kosztuje 1 talar 20 sgr. — Za gotówkę dostarcza zachowując ścisłą tajemnicę 2422(1-?)

J. L. Holz
Friedrichstrasse, 74, Berlin.

*) 25 letnie cierpienia gruntownie usuwa.

Wilhelmsdorfski Extrakt Słodowy

według zdania profess. na wiedeńskiéj klinice **Oppolzera i Hellera** **najwyborniejszy** preparat, zajmujący pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi ekstraktami słodowemi nie może być żadną miarą z extraktem słodowym Hoffa **porównanym**.

Na 9-ciu wystawach otrzymał **nagrodę**.

1984(1-?)

Dla suchotników osłabionych,
szczególniéj
dla cierpiących na piersi, płuca i szyję.

NB. Wybornie smakujący w zastępstwie niestrawnego tranu wątrobianego według prof. **NIEMEYERA** w Tübindze, niemniéj **SKODY** znakomitego klinika **na słabości piersiowe.**

Jeden flakon 75 kr., pół flak. 50 kr.
drugiego gatunku
I flakon 45 kr., pół flakonu 30 kr.

Uznanie:

„Upraszam o nadesłanie w możliwie krótkim czasie dla méj żony cierpiącéj na piersi i będącej nader osłabioną pańskiego powszechnie zalecanego ekstraktu słodowego, prócz cukierków i czekolady z extraktu słodowego".

C. Schulz
pocztmistrz.

GŁÓWNY SKŁAD i AGENTURA na całą Galicyę w Krakowie u pana

JAKÓBA GOLDWASSERA

ulica Grodzka Nr. 70 obok księgarni Wildta.

FILIE: w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** i u pana **Józefa Goldwassera** na Stradomiu.

Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorfskich
Jozef Küfferle & Comp.
Wien.

Losy seryjne muszą wygrać.

Żeby je każdy mógł nabyć najłatwiéj i najkorzystniéj, urządziliśmy następujące **Towarzystwa losów** dla każdych 20 uczestników:

na **20 sztuk Brunszwickich losów**
wraz z 1 sztuką Brunszwickiego losu seryjnego
12 miesięczne raty à fl. 5,

na **20 sztuk 3% ces. tureck. 400 frankowych losów,**
wraz z 1 sztuką Brunszwickiego seryjnego losu
16 miesięczne raty à fl. 7.

Wygrane, które można mieć w 10 ciągnieniach w roku, wynoszą przy Brunszwickich losach talarów: **80.000, 40.000, 20.000, 6.000** etc.. **w srebrze**, przy tureckich losach **600.000, 300.000, 60.000** frank. itd. **w złocie**, wygrane **Brunszwickich losów seryjnych** wypłaca się **uczestnikom po 31 grudnia**, a spłacającym ostatnią ratę, wyda się powyższe losy.

Można samemu na siebie przystępować do każdego towarzystwa, przesławszy pierwszą ratę.

Wechslergeschäft der Administration des **„Mercur"**,
2461(1-12) **Wien, Wollzeile, 13.**

Kuracya jesienna.

W każdéj porze roku można się leczyć.

Wilhelma „krew czyszczące ziółka"

na gościec i reumatyzm

uznane za jedyny, skuteczny środek oczyszczający krew.

Za zezwoleniem c. k. kancelaryi naddworn. stósownie do uchwały z d. 7. grudnia 1858.

Wypróbowany, działanie nadzwyczajne, skutek świetny.

Od fałszerstw zabezpieeczona patentem J. C. Mci Wiedeń, dnia 28 marca 1861.

Ziółka te czyszczą krew i są przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.

Leczą gruntownie z **gośćca, reumatyzmu,** z **krzywizny nóg** u dzieci i **zastarzałych uporczywych** chorób, **ropiących bezustannie ran, wszelkich chorób płciowych** i **wyrzutów skórnych**, zachciałek na **ciele** albo **w twarzy,** z **piegów, syfilitycznych wrzodów.** Szczególnie skutecznemi okazują się te ziółka w **nabrzmieniach wątroby i śledziony,** tudzież w **hemoroidach, żółtaczce,** w wielkich **bólach nerwów, muszkuł** i **stawów, cewki moczowéj, żołądka,** w **wzdęciach,** w **zatwardzeniu, pollucyi, impotencyi,** w **białych upławach** i t. d. Z chorób, jak **zołzów** i **gruczołów** prędko i gruntownie się wyleczy, jeżeli się ziółka te pije bezustannie, albowiem ziółka te są środkiem lekko rozwalniającym i mocz pędzącym. Ziółka te czyszczą cały organizm, albowiem żaden inny środek nie wydziela tak skutecznie z ciała wszelkich zarodów chorób; przeto téż i **skutek** jest **pewny** i **trwały.** — Niezliczone świadectwa, uznania i listy pochwalne, które na **żądanie rozsyła się darmo**, stwierdzają prawdziwość powyższych słów.

Wyjątki z pierwotnych uznań,
które poczęści naprzemian ogłaszane będą,

o ziółkach WILHELMA, czyszczących krew na gościec i reumatyzm.

Do pana Franciszk. Wilhelma aptekarza w Neunkirchen.

Wiedeń, 10 Marca 1871.

Poczuwam się do obowiązku, bym złożył Panu najszczersze podziękowanie, albowiem Pańskie już dawno bardzo wychwalane prawdziwe **Wilhelma ziółka czyszczące krew na gościec i reumatyzm,** uwolniły mię od wielu lat trwającego gośćca.

Racz pan przyjąć zapewnienie mego poważania i najszczerszéj wdzięczności.

Hans von Hartenek.

Staatz, 26 sierpnia 1871.

Do pana Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.

Ostatnim razem przesłane Wilhelma ziółka czyszczące krew na gościec i reumatyzm służą wybornie memu zdrowiu, cierpię na uporczywe zatwardzenie wątroby, dlatego proszę pana, o łaskawe przysłanie mi trzech paczek tych skutecznych ziółek za wypłatą z méj strony należytości w urzędzie pocztowym. Z szczególném poważaniem Wielmożnego Pana uniżony sługa.

Jerzy Bayerle, proboszcz.

Geras, 26 sierpnia 1871.

Do pana Franciszka, aptekarza w Neunkirchen.

Proszę o łaskawe przysłanie mi dwunastu paczek pańskich prawdziwych, wybornych Wilhelm'a ziółek czyszczących krew, na gościec i reumatyzm.

Z prawdziwém poważaniem
Haselbacher.

Dora pode Lwowem, w Galicji, 26 sierpnia 1871.

Do pana Fr. Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.

Ponieważ pańskie Wilhel'ma ziółka czyszczące krew na gościec i reumatyzm okazały się bardzo skutecznemi; tak, że mam nadzieję zupełnie wyzdrowieć; dla tego proszę o przysłanie mi trzech paczek. Co się tycz choroby, to są właściwie trzy choroby, i tak: chroniczny wyrzut skórny od urodzenia, hemoroidy, chroniczne zapalenie oczu, uderzenie krwi do głowy, szum w uszach i darcie w członkach. Pomimo to wszystko pomyślny skutek pańskich wybornych ziółek daje mi otuchę, że zupełnie wyzdrowieję. Z poważaniem,

J. Zhorski, gr. kat. proboszcz.

I tak przychodzi codzień mnóstwo zamówień, podziękowań i uznań, co dowodzi dobroci, pewności i osobliwszéj skuteczności prawdziwych krew czyszczących Wilhelma ziółek na gościec i reumatyzm.

2361(1-12)

Ostrzega się przed fałszowaniem i łudzeniem.

WILHELMA krew czyszczących ziółek na gościec i reumatyzm, według przepisów lekarskich przyrządzonych, dostać można prawdziwych tylko w aptece **Franc. Wilhelma** w Neunkirchen pod Wiedniem w Austryi albo w składach wymienionych przeze mnie w dziennikach. Paczka, na 8 dawek podzielona wraz z opisem użycia w różnych językach kosztuje 1 złr., osobno za stempel i opakowanie 10 centów.

Rozsyła się tylko za gotówkę, któréj przesyłka opłacona.

Następujące składy mają prawdziwą Wilhelma herbatę:

W Krakowie: JÓZEF JAHN — apteka JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO — JAKÓB GOLDWASSER ulica Grodzka Nr. 70; — **w Przemyślu:** J. GAJDECZKA — **w Tarnowie:** W. T. A. WIELOGÓRSKI — **w Kamionce Strumiłowéj:** ZAWAŁKIEXICZ.

Wilhelma „krew czyszczące ziółka na gościec i na reumatyzm".

Epileptyczne Kurcze (padaczkę)

leczy listownie stokrotnie doświadczonym lekiem

A. WITT

2151(7-?) Lindenstrase, 18. Berlin.

ZDROWIE

każdego, wymaga koniecznie, by szczególnie w nogach było sucho, gdyż wtedy ustrzeże się wielu chorób; aby zaś to osiągnąć, używać trzeba osobliwie w téj porze tak w kraju jak zagranicą nader słynnego przez J. ces. król. ap. Mość cesarza austryackiego i wszystkich największych panów i wojskowych rok w rok kupowanego

Metzger'a „smarowidła nieprzepuszczającego wilgoci".

Jest to płyn, który zamienia wszelki skórzany wyrób w niezniszczone ciało a bardzo korzystny jest dla przyszwy, która nabiera trwałości, miękkości i połysku a nie przemaka i z boku się nie drze, nóg nie gniecie i opór stawia słocie i wszelkim niewygodom; dla tego zajmuje pierwsze miejsce między innemi podobnemi smarowidłami. — Najlepiéj przekonać się może o tém każdy, jeżeli zrobi próbę; zarazem będzie widział, że ten wyborny wynalazek Metzger'a, zaszczycony cesarskim patentem, nie jest bynajmniéj szarlataneryą, ale polega na znajomości rzeczy i każdego czasu dowodzi wielkiéj użyteczności. — Zupełnie prawdziwy dostać można u

A. J. Metzger'a następczyni J. Offenheimer,
Wiedeń, Rudolfsheim, Arnsteingasse, 26.

Zamówienia uskutecznia się tylko za opłaconą poprzednią przesyłką gotówki lub wypłatą w urzędzie pocztowym. — Panowie kupcy otrzymają znaczne odsetki.

Z szczegółowym opisem funt kosztuje **3** złr. — pół funta **1** złr. **60** cent. — flaszeczka **60** cent.

Składy: **w Wiedniu** u panów Braci Maurer, Graben, róg ulicy Kohlmarkt — J. Bauer, Goldschmiedgasse — A. Roth, róg ulicy Bognergasse — A. Friedmann, Praterstasse, 26. **w Krakowie:** J. Jahna, Wilhelma Fenza — **w Tarnowie** u W. T. A. Wielogórkiego.

2374(1-6)

!Dotąd niezrównany!

ces. król. prawdziwy — wył. uprz. oczyszczony



OLEJ WĄTROBIANY

2284(1-16)

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek na słabości piersiowe i suchoty, zołzy, wyrzuty skórne, choroby gruczołów, osłabienie, itd. można dostać prawdziwy **flaszka à 1 złr.** albo w moim fabrycznym składzie **w Wiedniu: Bäckerstrasse Nr. 12**, albo w najsłynniejszych aptekach i sklepach korzennych, między któremi są następujące: w **Krakowie** u pp. aptekarzy: Flor. Sawiczewskiego, Fortunata Gralewskiego, M. Skalskiego, J. Trauczyńskiego, A. Alexandrowicza i u p. J. N. Waltera kupca.— w **Biale** u p. Erycha Kéler apt., E. Pongratz Syna kupca — w **Bochni** u p. Franciszka Reiss apt. — w **Brodach** u p. M. S. Franzosa, kupca — w **Brzeżanach** u pp. Emanuela Mörl, J. Marguliesa kupca — w **Buczaczu** u pp. Kercel i Jezewsby, Franciszka Popowics'a kupc. — w **Czerniowcach** u pp. C. v. Alth, Franc. Krzyżanowskiego aptek. i u pp. Ignac. Schnircha, N. Agopsowicza, Braci Tabakar, Stefanowicza i Assakiewicza, Szymona Merdingera, W. Augustynowicza, kupc. — w **Czortkowie** u pp. Ludw. Noss, wdow. apt. i Markusa Brennholz kupca — w **Horodence** u p. Juliana Neuburg aptekarza i S. B. Offenberger kupca — w **Jałrosławiu** u p. Grossfehn i Wahrhaftig kupca — w **Jaworowie** u p. Władysława Lachowicza apt. — w **Kołomyi** u p. M. Bolchewor, Samuel Hermann, Dawid Kramer, J. S. Friedmann, Hersch Chayes kupców — w **Kossowie** u p. Kamila Mordko, kupca — w **Krakowcu** u p. Edwarda Kiernika apt. — we **Lwowie** u pp. S. Ruckera, Ad. Berlinera apt. i pp. A. Horna, Markiewicza & Wojczyńskiego, J. F. Klein wdowy i Rissler'a kupców — w **Monasterzyskach** u p. Lipschütz kupca — w **Mościskach** u p. Samuela Eisenberg kupca — w **Nadwornéj** u p. Taube Griffel kupca — w **Nowym Sączu** u p. S. Lichtmann, kupca — w **Oświecimiu** u p. Grzezickiego apt. — w **Przemyślu** u p. M. Kozłowskiego kupca — w **Rozwadowie** u pp. Süssel Kartagener'a, Leizera Storcha kupców — w **Rzeszowie** u pp. J. Sebaitter & Comp. kupców — w **Samborze** u p. Antoniego Kromera kupca — w **Stryju** u pp. Emeryka Boberskiego, D. J. Nussenblatt & Com. kupców — w **Tarnowie** u pp. Sary Wolf Synów kupców.

Zaproszenie do kupowania świéżo wyszłych Insbruckich (tak zwanych) Tyrolskich Losów

które, *jak poniżéj się wyjaśnia,* **lepsze niż gotówka,** *a których* **pierwsze** *i najbliższe ciągnienie odbędzie się już* **d. 3 stycznia 1872 r.**



Podpisany Kantor Wymiany ośmiela się niniejszém donieść swoim szanownym P. T. interesantom, że przyjęła na siebie zrobioną przez stolicę Insbruk pożyczkę w kwocie 1 miliona złotych w. a. i dla tego uprasza, by z wszelkiemi odnośnemi zleceniami i zapytaniami raczyli udawać się do podpisanego kantoru wymiany.

Krótki spis kilku z tych korzyści, jakie nastręcza ta pożyczka.

1. Pożyczka ta wynosi sumę tylko **1 miliona** złot. i spłacona będzie **2,535.910** złot. w 40 latach,
2. Podzielona jest na losy, z których każdy wyciągnięty być musi przynajmniéj na 30 zł. w. a.
3. Mają **4 ciągnienia w roku** z głównemi wygranemi **30.000, 12.000, 10.000, 10.000** itd. zł. w. i
4. Dają wszelką pewność, jaka tylko sobie można życzyć i pomyśleć, i przeto pod tym względem na równi stoją z każdym innym losem, pominąwszy nawet tę okoliczność, że zobowiązała się płacić stolica Insbruk, która daje wszelką rękojmię jeszcze dla tego, iż ręczy całym swoim ruchomym i nieruchomym majątkiem wynoszącym więcéj niż **800.000** zł. według sądowego stwierdzenia z wszelkiemi przynależnemi jéj dodatkami do podatków i dochodami.

Aby więc swoim P. T. interesantom dać dowód, jakie zdanie ma sam Kantor Wymiany o wartości i pewności tych papierów, nawet jako zakładowego kapitału, postanowił część tych losów zatrzymać i oświadcza i obowiązuje się, że od dzisiejszego dnia do

1 stycznia 1872 r. kupione losy te w pojedynczych sztukach à 30 zł. w. a.

(jeżeli zapas wystarczy tak długo), w przeciągu roku, t. j. do 1-go stycznia 1873 włącznie przyjmuje w wypłatach po całkowitéj cenie zakupna, t. j. również po 30 zł., przeto nabywca takiego losu najpierw **wcale nic nie ryzykuje**, mogąc tym losem płacić wśród roku każdéj chwili po całkowitéj cenie zakupna, a potém gra **zadarmo** przez 4 ciągnienia na główne wygry **30.000, 12.000, 10.000, 10.000** zł. itd.

Losy te kupuje podpisany Kantor Wymiany, niebiorąc obowiązku odkupowania, zawsze ściśle podług codziennego kursu, a teraz po 26 zł. a. w. za sztukę. Losy te dostać można podług kursu w bardzo wielu Kantorach Wymiany tak w Wiedniu jak na prowincji. Żeby jednak losy te mógł każdy kupować, to podpisany Kantor Wymiany odłączył jeszcze pewną liczbę losów, którą sprzedaje na 30 miesięczn. rat à 1 zł. a. w., kto więc zapłacił pierwszą ratę tylko 1 Zł. i przepisaną należytość stęplową, gra już sam we wszystkich ciągnieniach na główne wygry i w ogóle na wszystkie wygry. Do tego podpisany Kantor zobowiązuje się także, wszystkie takie na raty kupione tak zwane losy tyrolskie odkupować po upływie ostatniéj raty przez całe 8 dni według rzeczywistéj ich wartości i podpisany Kantor Wymiany ośmiela się zwrócić swoich P. T. interesantów uwagę na te niezwykłe, nader wielkie korzyści, wypływające z zakupna tych losów i zaprosić do rychłego ich zakupowania (by brali udział w tych korzyściach, gdyż liczba losów przeznaczona na odkupowanie może być wnet rozebraną) w tém przekonaniu, że kto tylko nabywa takie losy, nie omieszka kupić sobie jeden lub kilka tych losów, zwłaszcza że się nic nie ryzykuje a gra za darmo na cztery losowania i temi losami wypłaca po całkowitéj cenie zakupna przez rok. Zamiejscowa Publiczność, chcąca z tego korzystać, raczy łaskawie przesyłać franco do podpisanego Kantoru Wymiany przypadającą kwotę wraz z 30 centami na 4 listy ciągnień w r. 1872.

Wechselstube der k. k. priv. **Wiener Handelsbank** vormals **Joh. C. Sothen** in **Wien,** Graben, Nr. 13.

KELLER & ALT w WIEDNIU.

SUKNIE MĘZKIE

PO CENACH STAŁYCH.

Ponieważ nie każdy ma łatwą sposobność sprawiać sobie sam suknie w Wiedniu, a zamiejscowa publiczność spuszczać się musi na rzetelność firmy, przeto oznajmiamy uprzejmie, że od 1. października 1871 r. r. sprzedajemy i rozsyłamy swoje wyroby po

cenach stałych — cenach stałych.

Na każdéj sukni jest naznaczona cena, a do każdéj **przesyłki** dodaje się pismo poręczające, że się napowrót przyjmuje bez wszelkich roszczeń suknie, które z jakiegokolwiek względu nie będą odpowiednie.

Dobór na jesień i zimę:

Elegancki **PALETOT** dobry i trwały **złr. 12,** daleko lepszy **złr. 18.**	Zupełny **UBIOR JESIENNY** surdut, spodnie i kamizelka **złr. 18** „ nader dobry **złr. 26.**	Dobrze watowany **Surdut Zimowy** podszyty satyną **złr. 18,** z bardzo dobréj materyi **złr. 30.**	Siedmiogrodzkie **FUTRO PODROŻNE** z obszéwką szopową **złr. 40,** z samych szopów **złr. 70.**
Styryjskie wigoniowe surduty z zarękawkami **złr. 14,** z materyi dubeltowéj **złr. 12.**	Z kapturem **Podróżna Gunia** dobrze watowane **złr. 14,** z najlepszemi przyborami **złr. 18.**	Modne **Zimowe Spodnie** trwałe **złr. 8,** najlepsze **złr. 14.**	Dobre **Futro miastowe** piżmowe **złr. 45,** z obszewką bobrową **złr. 65.**

potém wszelkie **możliwe suknie męzkie, futra do chodzenia i podróży, worki na nogi, buty futrzane i zarękawki podróżne** w gatunkach najtańszych aż do najdroższych.

Wszystko po stałych cenach.

Za dobry towar i rzetelną sprzedaż ręczymy długoletnią wziętością naszéj firmy. — Polecamy się z prawdziwém i głębokiém poważaniem

W Gracu
Herrengasse Nr. 28, gegenüber der Stadt-Pfarrkirche.

2353(1-?)

KELLER & ALT,
krawiec, posiadacz medalu rządowego itd. i właściciel magazynu sukien,
Wien, Wiedener Hauptstrasse, Nr. 11 gegenüber dem Freihause.

Cenniki i wskazówki do brania miary przesyłamy na żądanie **franco. — Wielki skład wszystkich gatunków sukień dla chłopców od lat 6 do 15.**

Keller & Alt w Wiedniu. — Wien, Wieden. Hauptstrasse 11.

Wien, Wiedener Hauptstrasse, 11.

MŁODOŚĆ i PIĘKNOŚĆ

człowieka można zachować, otrzymać i w najpóźniejsze lata utrzymać. — Jak ogrodnik zamienia najdzikszą roślinę w najpiękniejszą ozdobę ogrodu, tak człowiek może swą piękność i młodość przechować do najpóźniejszego wieku, a z kim się matka przyroda obeszła po macoszemu, może się odmłodzić i upięknić, w czém mu pomaga chemia, która daleko postąpiła.

Siwe Włosy.

Sławną „Dublińską farbą" F. MASSON'A można nadać w 1/4 godziny jakimkolwiek włosom kolor jakby naturalny ciemny, czarny i jasny *we wszystkich odcieniach, przez 6 miesięcy trwający. W 30 minut po nafarbowaniu można włos zwilżyć wodą lub olejkiem, a farba nie spełznie, ani plamy nie zostaną. 1 karton z opisem użycia 2 złr. w. a.*

Młodą twarz

można mieć w najstarszym wieku, używszy maści „Mez el Kebir", którą rząd turecki d. 5 lutego 1871 r. pozwolił sprzedawać. Maść tę wyrabiał sławny lekarz zmarłego sułtana tylko dla jego żon, i dopiéro od niedawna wolno ją sprzedawać. Skutek jest zadziwiający. Po niedługiém używaniu znikają zupełnie i na zawsze zmarszczki, plamy, chrosteczki, ślady ospy, blizny i wszelkie wyrzuty skórne. Skutek jest tak pewny, że w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze bez najmniejszéj trudności. — 1 słoik 1 złr. 50 cent.

Środek do pozbycia się włosów.

Jakże często widzimy najpiękniejsze kobiety, *którym na twarzy, rękach i innych częściach ciała niepotrzebnie rosną włosy, co wcale nie może się liczyć do siedmiu piękności, i jak chętnie pozbyłoby się wiele kobiet téj zbytecznéj ozdoby. Może tamu w nieszkodliwy sposób zaradzić wschodnia* rhuama, *która w minucie usuwa wszelki niepotrzebny włos z rąk, twarzy i innych części ciała, a nie pozostawia plam. Za skutek się ręczy i w przeciwnym wypadku zwraca się bez trudności. 1 puszka z opisem 2 złr. 50*

Piękne ręce

chcący mieć, nie pożałują 80 cent. — Maść *wynaleziona przez Dra GLYCHOT'A w Paryżu sprawia, że można mieć bielutkie i jak aksamit miękkie ręce, które już pozostaną takiemmi pomimo najuciążliwszéj pracy. — 1 słoik 80 cent.*

Loki

u kobiet i kędziory u mężczyzn robi z gładkich włosów po krótkiém użyciu podwójnie kędzierzawiąca pomada. *— 1 słoik 60 cent.*

Mężczyzni bez zarostu

będą mieli w 14 dniach najpiękniejszą brodę, jeżeli użyją płynu przyrządzanego przez chemika Bergmann'a.. Wyrób ten jest taki, że już po 6 dniach wykluwają się włosy. — 1 flaszeczka z opisem użycia 1 złr. 50 cent.

Włosy ciemne

robi dobry, prawdziwy olejek orzechowy, *pod żadnym względem nieszkodliwy. — 1 flaszeczka 25 ct. i 45 ct.*

Na wyrzuty skórne

używać prawdziwego medycznego mydła smołowego *(a nie innego). 1 sztuka 35 cent. i 50 ct.*

Mléko Pompadour

jest to tani środek, który nadaje skórze białości i gładkości a nie dopuszcza zanieczyszczenia twarzy. — 1flaszeczka 60 cent i 1 złr. w. a.

Proszek na zęby

prawdziwie wschodni, w ośmiu dniach białe zęby. — Cent. 30.

VELOUTINE

proszek niewidzialny, delikatny i niezbędny do toalety.

Czy Veloutina jest bielidło? Bynajmniéj, albowiem bielidło się ujrzy, gdy zaś Veloutiny nie spostrzeże najwprawniejsze oko. Jest biała, czerwona i naturalna ciemna. 1 puszka 80 ct. 1.50.

Wschodnia wełna na zęby

uśmierza w okamgnieniu największy ból zębów bez zetknięcia się z zębem. — 1 sztuka 40 cent. Wełna ta dla cudnie szybkiéj i niebolesnéj skuteczności zaszczycona jest wyłącznemi przywilejami we Francyi, Anglii i na Wschodzie.

Nagniotków i brodawek

pozbywa się w 8 dniach maścią wyrabianą przez Dra LEYKUM'A w Singapore. Karton 40 ct.

Niemiły zapach

w ustach może być usunięty jedynie tylko prawdziwie wschodnim płynem na zęby. 1 słoik 40 ct.

Płyn miłości

niedostrzeżony okiem. Flakon z korkiem 25 ct.

Środek przeciw poceniu się

i niemiłemu zapachowi nóg; jest to proszek wyrabiany przez chemika Jeansona, który nie dopuszcza potów w nogach, i bez przestanku używany, usuwa niemiły zapach. 1 karton 50 cent.

Zaręczam,

że w jednym dniu

wszelkie odmrożenia i rany pochodzące z niego *wyleczę bez zadania bólu płynem lodowym Dra Lechmanna na wydziale lekarskim w Moskwie. Każda rana albo guz z odmrożenia pochodzące natarte tym lodowym płynem, znikają przez noc a w 2ch dniach zupełnie się zagoją. Skutek zadziwiający. Żeby i mniéj zamożni mogli go łatwiéj nabyć, kosztuje flaszeczka z opisem 50 ct.*

Za wszystkie wymienione przedmioty się ręczy, a jeżeliby nie skutkowały, zwraca się pieniądze. — Za gotówkę **poste restante** *lub za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym przy odbiorze przesyła*

M. Müller, Parfumeur-Specialist 2408(1-10)
Wien, Babenbergerstrasse Nr. 1.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.